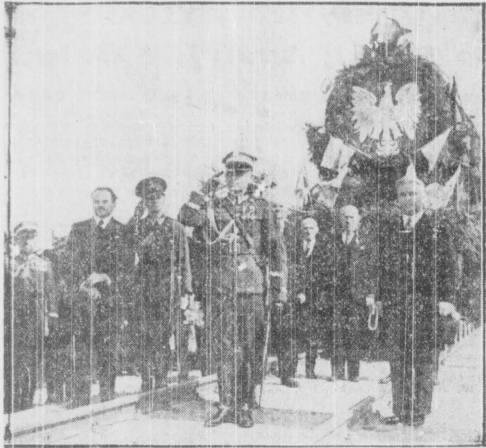


REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIĄŁOSTOK
KRYK KOSCIUSZ
Konto P.K.O.
Cena 20
Za wysyłkę na 1
tydzień 10 gr., w 1
miesiącu 20 gr., w 3
miesiącach 50 gr.

Biuletyn Białostocki

W tym tygodniu
w naszym
MOJA GAZETKA
z okazji
10
lat
zł. 3. -
za 10 egzemplarzy

Uruchomienie linii kolejowej Legionowo — Tłuszcz



Naczelnik Wódz Gen. Smigły-Rydz w otoczeniu ministrów komunikacji państwa, Urzyna oraz min. Kościłkowskiego otwiera nową linię kolejową.

Generał Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Smigły-Rydz, w otoczeniu przedstawicieli władzy, dokonał onegdaj otwarcia nowej linii kolejowej, Legionowo—Tłuszcz, długości 36 km., przebiegającej przez Radzymin, nie posiadający dotychczas dobrego połączenia z Warszawą.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości na str. 3-ej.

Trocki o świadkach w procesie moskiewskim

OSŁO, 23.8. Trockie oświadczył, że oskarżony w Moskwie Walenty Olberg jest mu znany pośrednio przez jednego z przyjaciół, który mu o nim pisał. Na początku 1930 r. Trockie poszukiwał sekretarza. Na to stanowisko zgłosił się do jednego z przyjaciół Trockiego Olberg z oświadczeniem, że Olberg sprawą zlewał wrażeń i że, jak sądzi, będzie on składował raporty o Trockim do G. P. U.

Katastrofa samolotu

LONDYN, 23.8. Samolot „Scipio”, który latał nad przemyślnym w zatoce Mirabella na Krecie, został całkowicie zniszczony.

Dwu pasażerów jest zabitych, 5 pasażerów i 3-ech członków załogi odniosło rany. Katastrofa nastąpiła podczas lotu do Aleksandrii.

Obniżyć sztywne ceny!

Jesteśmy świadkami bardzo złego poziomu życia społeczeństwa — jak np. gaz lub zapalki — mają zbyt coraz mniejsze.

Wzięmy rzecz przykładowo. W r. 1931 wyprodukowano i zużyto cementu w ilości 16 kg. na 1 mieszkańca kraju. W r. 1935 jednak już w wysokości przeszło 23 i pół kilograma.

Tosamo widzimy ze spożyciem cukru: konsumpcja coraz bardziej się powiększa i obejmuje coraz szersze kręgi.

Mamy tu więc do czynienia z wybitną i wyraźną zwykłą spożywcą.

A teraz dwa inne przykłady: W r. 1929 spożycie gazu świetlnego na 1 mieszkańca Polski wynosiło przeciętnie prawie 8 metrów sześciu. W roku 1935 spadło na 4.

W r. 1929 spożycie stali wynosiło przeciętnie 46 kg., w r. 1935 już tylko 28.

Cóż nam mówią te cyfry? Że te artykuły, które wydawały się nam tak ważne, jak np. cement lub cukier — miała coraz większy zbyt, natomiast te produkty, których ceny nie dostosowały się do miżo-

Otwarcie Wystawy Metalurgicznej

O godz. 12 min. 30 minister komunikacji p.k. Urzyna jako przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w otoczeniu członków Rządu, władz wojewódzkich i licznych gości przy dźwiękach hymnu Narodowego dokonał otwarcia wystawy „Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego” na terenach po lotnisku za pl. Unii Łubelskiej.

Życzenia P. Prezydenta R.P. z okazji święta narodowego Węgier

Z okazji święta narodowego Węgier, Pan Prezydent R. P. wysłował do Regenta Węgier telegram treści następującej:

„Jestem szczęśliwy, mogąc z okazji święta narodowego Węgier przesłać Jego Wysokości moje oraz całej Polski szczere życzenia szczęścia osobiste

go oraz pomyślności Węgier”. W odpowiedzi Pan Prezydent R. P. otrzymał od Regenta Węgier depesze treści następującej:

„Proszę Jego Ekscelencję o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań za uprzejme przesłanie mi życzenia z okazji święta narodowego”.

Regent Horthy u kancлера Hitlera Dyplomatyczne polowanie w Tyrolu

(Telegram własny)

WIEN, 23.8.

Obecnie dopiero wyszedł na jaw istotny cel napędu regenta Węgier, admirała Horthy w Austrię.

Regent Horthy, który — wedle komunikatu oficjalnego — zaproszony został przez prezydenta Miklosa do Tyrolu na polowanie, znalazł się wczoraj na pograniczu bawarskim w bezpośrednim sąsiedztwie miejscowości Berchtesgaden, gdzie od kilku dni bawi na wycieczkach kanclerz Hitler.

Wczoraj w południe regent Horthy udał się do Berchtesgaden i odwiedził kanclerza Hitlera.

Co było tematem ich rozmowy, niewiadomo. Urzędowe niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że chodziło tylko o prywatną wizytę, złożoną kanclerzowi przez adm. Horthy przy sposobności pobytu w pobliżu.

Zarówno jednak w Berlinie i Badenskiej, jak również w Wiedniu i Paryżu spotkanie w Berchtesgaden wywołało duże zainteresowanie i liczne komentarze.

Nie ulega wątpliwości, że zaproszenie regenta Węgier do Tyrolu na pogranicze Bawarii miało właśnie na celu ułatwienie mu spotkania z kanclerzem Hitlerem.

Blogosławieństwo Ojca Św.

dla pątników z całej Polski udzielił J. Em. Legat Ojca Św. Ks. Kard. Marmaggi

Dzisiaj o godz. 8 rano przybył do Częstochowy legat papieski na św. synod kościoła katolickiego J. E. ks. kardynał Marmaggi.

Na powitanie dostojnego gościa przybyli J. E. kardynał Flond prymas Polski, ks. kard. Kakowski, bisk. Kubiś, bisk. Przeddziecki o-

z bisk. Śląskim ks. Adamskim i liczna świta duchowieństwa.

J. E. ks. bisk. Kubiś, przedstawiciel legatowi dostojników kościelnych i przedstawicieli władz, poczem wygłosił krótkie przemówienie. W odpowiedzi legat wygłosił krótkie przemówienie w języku francuskim, które zakończył okrzykiem w języku polskim: „Niech żyje Polska”, poczem dostojnicy Kościoła przeszli przed frontem kompanii honorowej i wsiadli do samochodów.

W pierwszym samochodzie zajęli miejsca J. E. ks. kard. legat i woj. dr. Dziadosz.

Wśród owych szpalerów organizacji społecznych, gospodarczych i publiczności goście udali się śródkiem alei ku Jasnej Górze, gdzie u bramy ks. Lubomirskich powitali ich OO. Paulini, którzy profesjonalnie wprowadzili J. E. Legata pod baldachimem do Bazyliki Jasnej Góry.

Obcyło się tam krótkie nabożeństwo, a następnie bisk. polowy Gwiałda odprawił nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej.

W czasie nabożeństwa przed Szczytem Jasnej Góry ukazali się J. E. ks. Legat i udzielił wieloletniemu rzeczonemu pątników i miejscowej ludności w języku polskim błogosławieństwa w następujących słowach:

„Błogosławie was w imię Ojca Świętego”.



Ks. kardynał Marmaggi, legat papieski.

raz przedstawiciele władz w osobach p. woj. kieleckiego d-ra Dziadosza, starosty Rocznińskiego, gen. Gąsiorowskiego, wiceprezesa sądu okręgowego Kellera, prezydenta miasta Motala. Organizacje katolickie reprezentowały prezes akcji katolickiej szambelan dr. Wasilewski.

W chwili ukazania się poczęła orkiestra wojskowa odegrała hymn papieski.

Legat Marmaggi przybył wraz

z bisk. Śląskim ks. Adamskim i

liczną świtą duchowieństwa.

J. E. ks. bisk. Kubiś, przedstawiciel

legatowi dostojników kościelnych i

przedstawicieli władz, poczem

wygłosił krótkie przemówienie.

W odpowiedzi legat wygłosił

krótkie przemówienie w języku

francuskim, które zakończył

okrzykiem w języku polskim: „Niech

żyje Polska”, poczem dostojnicy

Kościoła przeszli przed frontem

kompanii honorowej i wsiadli do

samochodów.

W pierwszym samochodzie zajęli

miejsca J. E. ks. kard. legat i woj.

dr. Dziadosz.

Wśród owych szpalerów organi-

zacji społecznych, gospodarczych i

publiczności goście udali się

śródkiem alei ku Jasnej Górze, gdzie

u bramy ks. Lubomirskich powitali

ich OO. Paulini, którzy profesjonal-

nie wprowadzili J. E. Legata pod

baldachimem do Bazyliki Jasnej Gó-

ry.

Obcyło się tam krótkie naboże-

ństwo, a następnie bisk. polowy

Gwiałda odprawił nabożeństwo w

kaplicy Matki Boskiej.

W czasie nabożeństwa przed

Szczytem Jasnej Góry ukazali się

J. E. ks. Legat i udzielił wielolet-

niemu rzeczonemu pątników i miej-

scowej ludności w języku polskim

błogosławieństwa w następujących

słowach:

„Błogosławie was w imię Ojca

Świętego”.

Legat Marmaggi przybył wraz

z bisk. Śląskim ks. Adamskim i

liczną świtą duchowieństwa.

J. E. ks. bisk. Kubiś, przedstawiciel

legatowi dostojników kościelnych i

przedstawicieli władz, poczem

wygłosił krótkie przemówienie.

W odpowiedzi legat wygłosił

krótkie przemówienie w języku

francuskim, które zakończył

okrzykiem w języku polskim: „Niech

żyje Polska”, poczem dostojnicy

Kościoła przeszli przed frontem

kompanii honorowej i wsiadli do

samochodów.

W pierwszym samochodzie zajęli

miejsca J. E. ks. kard. legat i woj.

dr. Dziadosz.

Wśród owych szpalerów organi-

zacji społecznych, gospodarczych i

publiczności goście udali się

śródkiem alei ku Jasnej Górze, gdzie

u bramy ks. Lubomirskich powitali

ich OO. Paulini, którzy profesjonal-

nie wprowadzili J. E. Legata pod

baldachimem do Bazyliki Jasnej Gó-

Ofensywa czerwonych na froncie południowym Pogłoski o zajęciu Kordoby

PARYŻ, 23.8.

Z Madrytu donoszą, że wedle krążących tam pogłosek, miasto Kordoba wpadła w ręce wojsk powstańców.

Pogłoski te przeczy jednak komunikat madrycki, donoszący, że po 12 godzinach walki wojska rządowe zajęły miasteczko Los Villares i szczyt góry Mutano, panujący nad Kordobą.

Madrycka gazeta „El Socialista” podaje, że powstanie w Kordobie usiłował przedrzeć się przez pozycje wojsk rządowych, otaczających miasto.

Wojska rządowe odniosły w walce całkowite zwycięstwo, tracąc 12 rannych i 3 zabitych. Powstanie straciło 100 zabitych, którzy wszyscy należą do „teroru” (legji Cudzoziemskiej) i wojsk afrykańskich.

Dowodzą powstańców w Kordobie, p.k. Casado zgromadził do ataku na miasto wojsk rządowych wszystkie możliwe siły, lecz nie osiągnął skutku.

Jednocześnie w Kordobie zbuntowała się gwardia cywilna i zadając kapitulacji miasta walczą z laszyskami na ulicach.

Komunikat przesłany potwierdza, iż od kilku dni czerwoni atakują Kordobę. Jednakże oddział powstańców, który wyruszył z Kordoby, został pokonany z dużymi stratami i zmuszony do powrotu do miasta.

Zdobycie Kordoby przez wojska rządowe mogłoby mieć duże znaczenie, gdyż w ten sposób zagrożona byłaby Sewilla.

Pogrom dyplomacji
MADRYT, 23.8. Rząd postanowił rozwiązać obecne kadry hiszpań-

skiego korpusu dyplomatycznego. Niebawem zostaną opracowane zasady utworzenia nowego korpusu dyplomatycznego.

Mussolini na Elbie

RZYM, 23.8. Szef rządu Mussolini udał się przed południem na wyspę Elbę.

Na Elbie Mussolini przeżył wczoraj około godz. 9-ej wieczorem gwałtowną burzę, połączoną z rzęsią ulewą.

Ulice zapełnione sobotnim tłumem spacerowiczów onastowały w ciągu kilku minut, a publiczność oczekiwała przed deszczem rozchwytywała taksiwo i orkiestry i przebiegała do ostatniego miejsca tramwaju.

Stramienie wody zalaty wkrótce szereg niższych położonych niwnic, składow i szutryn, nie wyrażając jednakże większych szkód.

Medzi innymi na ul. Skolimowskiej nr. 2 woda zalała na wysokość przeszło 1 m. trzy mieszkania w sułernach, niszcząc częściowo uboże mienie lokatorów.

W wielu punktach miasta pozostawiały się również sędzielniki odpływowe.

Zalany został także przejazd pod wiaduktem na ul. Krasińskiego. Około godziny 11-tej stanęły

międzynarodowy na terenie Olimpiady.

**Rzym-Addis Abeba
Nowa linia lotnicza**

RZYM, 23.8. Począwszy od 1 września zaprowadzona będzie stała komunikacja lotnicza między Rzymem a Addis Abeba.

Przelet trwać będzie 2 i pół dnia, przyczem samolot lądować będzie po drodze we Włoszech południowych, w Cyrenajce i w Asmarze.

Gwałtowna burza w Warszawie

Żoliborz odcięty od świata

Piorun uszkodził elektrownię w Pruszkowie

Na Warszawę i okolice przeszła wczoraj około godz. 9-ej wieczorem gwałtowna burza, połączona z rzęsią ulewą.

Ulice zapełnione sobotnim tłumem spacerowiczów onastowały w ciągu kilku minut, a publiczność oczekiwała przed deszczem rozchwytywała taksiwo i orkiestry i przebiegała do ostatniego miejsca tramwaju.

Stramienie wody zalaty wkrótce szereg niższych położonych niwnic, składow i szutryn, nie wyrażając jednakże większych szkód.

Medzi innymi na ul. Skolimowskiej nr. 2 woda zalała na wysokość przeszło 1 m. trzy mieszkania w sułernach, niszcząc częściowo uboże mienie lokatorów.

W wielu punktach miasta pozostawiały się również sędzielniki odpływowe.

Zalany został także przejazd pod wiaduktem na ul. Krasińskiego. Około godziny 11-tej stanęły

tramwaje linii 14, 15, 15a, i 17. Woda w tunelu dochodziła do półtora metra wysokości.

Mieszkańcy Żoliborza, którzy wracali z teatrów i kin, musieli wchodzić na nasyt kolewoy i piezo dostawać się do domów. Przerwa w ruchu tramwajowym na Żoliborzu trwała blisko godzinę.

We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

O godz. 10 m. 37 piorun strząsnął transformator elektrowni pruszkowskiej w Łazach.

Na 6 minut zamilkła radiostacja w Ruszynie, zabawiona prąd, oraz zgasły światła w Jeżornie i Sekocinie.

Uszkodzenie natychmiast naprawiono. Około północy burza uspokoiła się i deszcz przestał padać.

Na pomoc rządowi madryckiemu zgłaszają się Niemcy ze Śląska

(K) Przed budynkiem konsulatu hiszpańskiego zebrali się około 100 młodzieńców, przeważnie Niemców, którzy wzniesli okrzyki na cześć rządu madryckiego, „czerwonej Madrytu” i „czerwonej armii hiszpańskiej”.

Po krótkiej demonstracji manifestacji wysłali do biura konsulatu delegację, która złożyła rezolucję,

zawierającą wyraży sympatii dla rządu madryckiego i deklarację 70 ochotników, demagogujących się wystąpienia na front przeciwko powstańcom.

Niezwykła ta manifestacja „ochotników hiszpańskich” wywołała na ul. Wolności olbrzymie zbierowisko. (Ka)

Mistrz olimpijski pokonany przez Kucharskiego



W dniu wczorajszym na zawodach lekkoatletycznych z udziałem zagranicznych sportowców, którzy brali udział na Olimpiadzie w Berlinie, Kucharski zwyciężył w biegu na 800 m mistrza olimpijskiego Kanadyjczyka Edwarda.

(Sprawozdanie z przebiegu zawodów i wyniki na str. 4-ej)

Walki na ulicach Malagi

Zbuntowani gwardziści zaatakowali milicję

"elegram własny"

PARYŻ, 28.

W Londynie otrzymano wiadomość, że Madryt cierpi na brak żywności i żyje w stanie obawie przed atakami lotniczymi. Kolej do Alicante stanowi jedyną pewną

komunikację Madrytu z resztą świata. Komunikacja z większością prowincji jest uniemożliwiona. Codziennie odbywają się egzekucje na osobach członków partii pravicowych, arystokratów i ka-

tolików. Egzekucje odbywają się przeważnie w m. Nallecas pod Madrytem na drodze do Walencji. W Katalonii powstały komitety robotnicze. 20-letnie na wzór rosyjskich sowiełto z r. 1917.

Z Algeiras donoszą, że lotnicy powstańcy bombardowali dziś Malagę i wywołali pożar składu benzyny i nafty. W składzie tym podobno miało znajdować się ponad milion galonów płynnego paliwa. 1500 powstańców z Legji Cudzoziemskiej i 200 jeźdźców wyruszyło dziś z Algeiras i La Linea, oświadcza, że nie powrócą, dopóki nie zdobędą Malagi.

Komunikat radiowy podał, że garzón w Maladze zbuntował się przeciwko rządowi madryckiemu. Na ulicach miasta doszło do zaciętej walki.

Znajdujące się w Alkazarze pod Toledo oddziały powstańcze, bronią się w dalszym ciągu. Miasto Toledo jest natomiast w ręku wojsk rządowych.

Na północy w okolicy Lapuncha umieszcili wojska rządowe baterie artylerii oraz gniazdo karabinów maszynowych na wzgórzach, skąd rozstrzelali skutecznie ostrzelkiwane pozycje powstańców. Droga z Iruña do San Sebastian nie jest obsadzona obecnie przez żadną ze stron walczących. Linia frontu ciągnie się w odległości 15 km. od San Sebastian.

W oblężeniu przez wojska i milicję rządową Oviado brak wody. Każda z rodzin otrzymuje co 5 dni po 5 litrów wody.

W Gilon wojska rządowe po gwałtownym bombardowaniu artylerii i lotniczym zdobyły dzielnicę Smanas, w której brońili się powstańcy. Spośród 500 o-brońców, miało uciec z życiem jedynie 150.

Wyprawy onegdaj z Naval-Peral powstańcy podzielił wczoraj atak na to miasto, zostali jednak po zaciętej walce rozbić.

Atak powstańców pod Samosier na został również odparty z ciężkimi dla nich stratami.

5-ciu biskupów rozstrzelanych

przez hiszpańską czerwoną milicję

RYM, 28. Według informacji, otrzymanych w Watykanie, w czasie wojny domowej w Hiszpanii straciło życie 5 biskupów hiszpańskich, a mianowicie: Jaen, Leridy, Segowii, Siguenzy i Barastro.

Ten ostatni przez rozstrzelaniem zdołał wyczerpie swojej służącej

krzyż, który nosił na piersiach, z poleceniem odesłania go Papieżowi.

Brak wiadomości o losach biskupa w Barcelonie. Biskup Madrytu bawi na wakacjach na północy Hiszpanii i jest poza niebezpieczeństwem, jak również biskup Toledo.

Złoto do Polski

wolno wwozić we wszelkiej postaci

Komisja Dewizowa zezwoliła aż do odwołania na przywóz z zagranicy złota w monetach, sztabkach, odlewach, nie mających znamion gotowego do użycia wyrobu oraz w stanie nieprzeobrażonym we wszelkiej postaci przez osoby, przyjeżdżające do Polski — do wysokości równowartości sumy 5.000 zł. na jedną osobę.

Przywóz złota o wartości, prze-

kraczącej kwotę 5.000 zł. na jedną osobę, jest dopuszczalny pod warunkiem zgłoszenia wwożonego złota w granicznym urządzie celowym, który zgłoszenie to powinien podać do wiadomości Komisji Dewizowej.

Zgłoszenie musi zawierać rodzaj i wartość złota oraz nazwisko i adres w kraju właściciela złota.

Wywozimy zboże do Danii, Austrii i Belgii

Pomyślne koniunktury już się zaznaczyły

Kłeska posuchy, która nawiedziła w tym roku Słany Zjednoczone, obniżając niezmierzanie ich zbiory zboża, wywarła swój wpływ na wszystkich zbożowych rynkach międzynarodowych, stwarzając pomyślną koniunkturę również dla naszego wywozu zbożowego, w którym już obecnie daje się zauważyć znaczne ożywienie.

Narazie eksport naszego zboża ogranicza się przeważnie do rynków duńskiego i austriackiego. Należy zaznaczyć przeto, że importy zboża nabywają niemal wyłącznie transporty zboża na warunkach natychmiastowego załadowania. Austria własne żyto, wo-

bec trudności importu kukurydzy i wysokiej ceny tego zboża, przynajmniej na spásanie i karmienie, a na konsumpcję sprowadza żyto polskie.

W ciągu lipca wywieźliśmy do Austrii przeszło 5.000 ton żyta, a w pierwszej połowie kwietnia około 6.000 ton.

Pewne ilości naszego żyta zaczyna obecnie iść również do Belgii, która z dniem 13 b. m. otworzyła dla polskiego importu pierwszy kontyngent w ilości 4.000 ton.

Z innych rynków jako przypuszczalnie odbiorcę naszego żyta w najbliższej przyszłości należy wymienić Estonię.

Rokowania handlowe

ze Szwajcarią

Wjechała do Berna Szwajcarskiej delegacja polska do rokowań hand-

lowych ze Szwajcarią. Delegacji polskiej przewodniczy rada ministerstwa przemysłu i handlu p. Stoga. Ponadto w skład delegacji polskiej wchodzi pp.: naczelnik Adamkiewicz z ministerstwa skarbu, rada Barciński z ministerstwa rolnictwa i reform rolnych oraz rada Frankowski z ministerstwa przemysłu i handlu, w charakterze rzeczoznawcy do spraw celnych.

W rokowaniach polsko-szwajcarskich weźmie również udział poseł polski w Bernie min. Modelski oraz rada poselska w Moskole.

Należy zauważyć, że Polska w stosunkach gospodarczych ze Szwajcarią posiada od dłuższego czasu ujemny bilans handlowy i płatniczy, a więc z krajem, który jest jednym z głównych naszych wierzycieli.

300 milionów złotych Ubezpieczalni

w papierach procentowych

Nominalna wartość papierów procentowych, znajdujących się w posiadaniu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynosiła na koniec pierwszego kwartału r. b. zgóra 300 milionów złotych, przy tendencji do stalego wzrostu portfela.

Z sumy tej na papiery procentowe państwowe przypada 114 milionów zł.

na papiery Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, gwarantowane przez państwo — 167,3 mil. zł. na papiery Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Towarzystwa Kredytowego Miejskiego — ponad 10 milionów zł. oraz na papiery związków samorządowych i inne — zgóra 17 milionów zł.

Zjazd Gwiazdzisty

z okazji zawodów Gordon-Bennetta

Automobilklub Polski przy współudziale Aeroklubu Realnej Polskiej ogłosił na dzień 30 b. m. z okazji Zawodów Balonowych Gordon-Bennetta, zjazd gwiazdzisty do Warszawy.

Uczestnicy zjazdu mają zapewniony

bezpłatny wjazd samochodami na lotnisko, gdzie specjalnie dla nich zarezerwowany będzie park samochodowy. Zapisy na zjazd przysyłają Automobilklub Polski, Alcia Szecha, tel. 8.45.11, oraz kluby samochodowe terytorialne.

Adwokat aresztowany za fałszerstwo

Angielski przemysłnik dewiz

zdemaskował dr. Markowicza

Wielkie wrażenie na Śląsku wywarła wiadomość o niespodziewanym aresztowaniu w Katowicach dr. Markowicza, który pozostawał w kontakcie z aresztowanym przed kilku tygodniami w związku z aferą fałszerstwa zezwoleń na wywóz dewiz z Polski, obywatel angielski Danielem Althone.

Dr. Markowicz osadzony został w więzieniu śledczym. Aresztowanie to pozostawia w związku z obciążeniami znanymi Althone'a, który

ry stwierdził, iż zezwolenia na wywóz dewiz otrzymał od adwokata dr. Markowicza.

Równolegle ze śledztwem sądowym Śąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w Katowicach prowadzi przeciwko dr. Markowiczowi dochodzenia dyscyplinarne.

Śledztwo w sprawie tej afery nieco przeciągnęło się, bowiem dr. Markowicz bawił na wyprawach i dopiero w ub. czwartek powrócił do Katowic.

Wizja piekła i harców diabelskich

przed domem w Pruchniku

(G) Miasteczko Pruchnik w pow. Jarosławskim żyje obecnie pod wrażeniem zjawisk w domu 25-letniej Władysławy Potyrałowej, która twierdzi, iż miała już od dłuższego czasu rozmaite widzenia, a m. in. snosiła ją przed domem niekto z diabłami. Ponieważ widzenia Potyrałowej nie ustawały, poświęcała ona już kilkakrotnie swoje zabudowania — jednak bez skutku.

Ludność okoliczna, znająca Potyrałową jako osobę o zdrowych myślach, śmieje na temat tych rzekomych zjaw rozmaite domysły.

Dom wieśniaczki stale jest oblegany przez ciekawych, chcących zobaczyć niezwykłe miejsce, w którym miała się dziać niesamowite rzeczy i harce diabelskie. (K.)

Burmistrz Tel-Aviv'u oskarża

z rząd palestyński o słabość

JEROZOLIMA, 28. Burmistrz miasta Tel-Avivu Dizenhoff ogłosił list otwarty do rządu W. Brytanii, zarzucając administracji palestyńskiej, że jest odpowiedzialna za demoralizację i stan anarchy w kraju.

Oskarża on administrację palestyńską, że wydaje zarządzenia nadzwyczajne, ale nie wprowadza

ich w życie, co doprowadziło do obalenia wszelkiego poczucia autorytetu władzy. Twierdzi on, że w kraju rządzi faktycznie naczelna rada arabska i terroryści, a nie wysłani komisarzy.

Dizenhoff zwraca się z apelem do rządu brytyjskiego, aby podjął energiczną akcję.

Zaniepokojenie w Paryżu

w związku z demarche niemieckim

PARYŻ, 28. Demarche dyplomatyczne rządu niemieckiego w Moskwie i Madrycie, jak również kampania prasy niemieckiej przeciw zbliżeniu sowieckim, budzi poważne zaniepokojenie w paryskich kołach politycznych i prasie, która podkreśla fakt, że przez różnorodne kroki w Moskwie i Madrycie rząd niemiecki rozszerza

front swej akcji protestacyjnej również na Moskwę.

Berliński korespondent „Journalu” stwierdza, że w ciągu ostatnich dni można zauważyć nie tylko zastrzeżenie tonu polemiki prasy narodowo-socjalistycznej, lecz także nierozróżnianie w tych atakach ZSRR od Francji.

Zmiana płci 22-letniej kobiety

Niezwykłe podanie do Sądu w Sosnowcu

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynął ciekawy wniosek o zmianę płci kobiety za mężczyzną i — w związku z tem — o zmianę imienia i nazwiska.

Petentka, która niechcem będzie bohaterką niecodziennego procesu — jest 22-letnia Bronisława Bednarska, zam. w Niemcach pow. bedzińskiego.

Wniosek swój p. Bednarska po-

klama tem, że była badana w szpitalu Sw. Łazarza w Krakowie przez znanego lekarza prof. Olbrycha, który orzekł, iż jest ona mężczyzną.

W dalszych czasach — twierdzi p. Bednarska — o wiele łatwiej otrzymałby pracę mężczyźni, co też prosi sąd o spieszne załatwienie formalności. (H)

Oszust matrymonijalny

w areszcie

Od pewnego czasu w Warszawie grasował podający się za inżyniera Ludwik Gdański, który za wierał znajomości z młodymi kobietami za pośrednictwem listu matrymonialnego, opowiadał im, że jest „księciem dużych majątków na Kresach, które ostatnio sprzedał, aby zbudować poważną fabrykę guzików w Warszawie i obe-

czuje ożenek, wyludzał od nich wielkie sumy pieniędzy, kosztowności, namiętności, a nawet dopuszczał się kradzieży.

Poszkodowane doniosły o oszustwie policji, która w dniu wczorajszym aresztowała rzekomego inżyniera w Warszawie w hotelu „Antoni” (Warszawska 40). Osadzono go w areszcie.

Udaremniony zamach

na kieszonkę 3 Amerykanów w Warszawie

Warszawa, w sierpniu.

Wczoraj poczem paryskim nr 1302 przyjechała na dworzec Główny grupa 5 amerykańskich i ową grupę jakichś trzech wywozili na pociąg, wóbec czego z ciekawością poróżniano się na mi. Zwróciło to uwagę wielu dowódców, którzy, przeprosząc, zaczęli towarzyszyć, zaprowadziły trzy rłode kobiety do komisariatu kolejowego. Tu okazało się, że wywożone niewiasty na porządku, złodziejkami, które grasują w pociochach międzynarodowych i robia znajomości z bogatymi cudzo-

ziemcami. Amerykanów poznały one w pociochu paryskim i planowały dokonanie zuchwałej kradzieży na dużą skalę.

Amerykanki dzięki czujności wywiadów cywilnych przykrej (kosztownej) przynędy.

Bande złodziejek międzynarodowych osadzono w areszcie Urzędu śledczego.

W czasie przesłuchania wytorne złodziejki podały się za: 35-letnią Janinę Korzeń, zam. w Zieloncu, 29-letnią Natalię Lewandowską również zam. w Zieloncu i 35-letnią Rykę Kohn (Smocza 28).

314 więźniów osusza błota

na wybrzeżu gdańskim

(Gd) W północno-zachodniej polacy powiatu morskiego, blisko wybrzeża, znajduje się dość duże tereny niezaryskane dla kultury rolnej — trzawiska i mokradła, znane pod nazwą karłowatych błot.

Kwestia przetransportowania nieżyjących na tereny uprawne zainteresowały się władze i spowodowały założenie tam na okres letni obozu więźniów,

których ten liczy 314 mężczyzn i znajdują się w miejscowości Czarny Młyn. Teren pracy są obszary o powierzchni ok. 5.000 ha.

Więźniowie, dozorowani przez 7 strażników, pracują pod kierunkiem inż. Jendryczka, z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz sztabu techników-melloratorów. (X)

Jak pracuje Trocki w Norwegii

Zdetronizowany wódz III Międzynarodówki na usługach całego świata

Prawa ręka Lenina w walkach o ugrunowanie w Rosji reżimu w wieloletnim okresie jej powstania, Lew Trocki, jest znów na ustach całego świata.

W Moskwie siedzą na ławach oskarżonych wybitni działacze bolszewicy z Zimowiem i Kamieniem na czele, обвинieni o przygotowanie spisku przeciw obecnemu reżimowi, o godzenie na życie Stalina i innych wodzów III Międzynarodówki.

Niemna oczywiście wśród oskarżonych zwiastuje od lat wielu na wygnaniu Trockiego — ale osoba jego stanowi oś, do której obraca się wszystko właściwie w tym procesie. On to — wedle aktu oskarżenia — ma być duchową głową spiskowców, w jego ręku skupia się pono wszystkie nity; inni to tylko marionetki, którym on porusza.

Czytając ten akt oskarżenia i te zeznania podsądnych, z taką namiętnością przed sądem aktu samobicia, zeznających wyznań, niż od nich oskarżycieli wyznają, rozpatrując te metody śledztwa, jakie doprowadziły do tego procesu — nie można się oprzeć wrażeniu, że niemal w 20

lat po upadku carystu ożyły wszystkie triki i sztuczki „ochra-ny”.

Jaka jednak rolę w tym wszystkim odegrał nieobcny w Moskwie a w procesie jakby wszechwładny Trocki? Czy — jak sam głosi — wiedzie żywot spokojny emigranta politycznego w stolicy Norwegii, zajęty spisaniem wspomnień dawno minionej przeszłości? Czy też w swym ręku skupia nity, wodzowie i do Kremla Stalina, i do szeregów rewolucyjnych i do wszystkich innych ośrodków fermentu w Europie? Czy faktycznie jest wodzem „Czerwatej Międzynarodówki”, zwalczającej nietylko „Trzecią”, moskiewską, ale i godzącą w porządek i spokój na świecie?

Barzdo charakterystyczne pod tym względem dane czytamy w oświadczeniu mieszczańskim, dalekim od komunizmu jak i faszyzmu, w „Wiener Tageblatt” z 20 b. m. w formie korespondencji z Oslo pod znamiennym tytułem „Trocki als Revolutionsschacher”.

Jak wiadomo Norwegia udzieliła Trockiemu prawa azylu pod warunkiem, że wstrzymałby się tam będzie od wszelkiego udziału w życiu politycznym.

Jednak — jak pisze z Oslo korespondent „N. Wiener Tageblatt” —

Trocki od ubiegłej zimy rozwinął bardzo ożywioną działalność. To też norweskie stronnictwo „Współnoty narodowej” zainteresowało się tem, co Trocki robi i zorganizowało służbę wywiadowczą. Kierownik tej służby ogłasza obecnie wyniki badań. Są one bardzo charakterystyczne.

„Trocki — brzmi raport — przyjechał do ubiegłej zimy bardzo równo Trocki jak i trzej jego sekretarze bardzo intensywnie po całych dniach pracowali z tymi przybyszami”. „Kontrolowaliśmy — czytamy w raporcie — rozmowy telefoniczne Trockiego, prowadzone w języku francuskim lub niemieckim; dotyczyły one głównie polityki i taktyki rewolucyjnej. Jeśteśmy też w posiadaniu listów Trockiego; gdyby je ogłosić, spowodowałyby niewątpliwie zawi-

łania międzynarodowe dla naszego kraju. Z podśledzu w mieszkaniu Trockiego wynika, że dyktował on instrukcje rewolucyjne dla Francji, Hiszpanii i Grecji. Jeden z przejeżdżających przez nas dokumentów Trockiego zawiera wezwanie do aresztowania francuskich komunistów, we wszędzie we Francji organizowali siołety i we febrach ustanawia- li między wierzchni, którzyby każ- dego chwili mogli owdładać temi fa- brykami”.

Oszerezy ten raport — z którego podajemy tylko parę fragmen- tów — zreczyli b. minister wojny, a obecnie przywódca partii „Współoty narodowej”, Vidkun Quisling władzom rządowym; nor- weżskim jako niewątpliwą dowód, że Trocki nadużywa prawa azylu w Norwegii.

Tyle piszący z Oslo w wiedeń- skim dzienniku.

niedyskrecje

Wódz eskadry „Czerwonych Kotów”



Najmłodszy puł-

ownik armii hisz- pańskiej, Diaz San- dino, liczy obec- nie lat 29. Wkrót- ce zapewne otrzy- ma z rąk prezy- denta autonomicz- nej republiki ka- talońskiej, p. Com- pansy, szlify ge- neralskiej.

Bo piki. Diaz San- dino, mimo tak młodego wieku, jest fak- tycznym wodzem wojsk rządowych na froncie północnym. W Barcelonie nazywają go „Tuchaczewskim hiszpa- Ńskiej rewolucji”. Tam gdzie on się zja- wia, powstają ponoszą porażkę.

Mimo jednak że zdecydowanie wro- dzej postawy pułkownika Sandino wo-

bec powstania i mimo jego proletariac- kiego pochodzenia, nie można go uwa- żać za marksistę. Nie walczy też z ge- nerałem Mola dla szlify generalskiej. Kto z tego 29-letniego pułkownika, ten wie iż ambliem temu człowieko- wi się coś więcej — może nawet na- poleońska karjera...

Diaz Sandino jest bardzo zdolnym i dzielnym oficerem, któremu przepo- wiadano piękną przyszłość. W swoim czasie był on ulubioncem i uczniem głównego wodza rewolucji katalońskiej, zmarłego przed dwoma laty pułkowni- ka Murcia, uważanego za narodowego bohatera Katalonii. Od niego to za- pewnie młodzieńki podówczas poruc- niki Sandino przejął się hasłami rewolu- cyjnymi.

Po upadku i wygnaniu pułkownika Murcia, dobrało się też do jego młode- go pomocnika. Pod pozorem niesubor- dynacji, porucznik Sandino został zde- gradowany. Ceremonia ta, zaaranżo- wana przez generała Godeda, odbyła się na forcie Mont Juich pod Barcelo- ną.

Mniej więcej 7 lat później, w tem- samym miejscu, Goded został roz- strzelany z wyroku sądu wojennego.

W chwili wybuchu w Barcelonie po- wstania pod wodzą tegoż gen. Godeda, piki. Sandino bawił w pobliskiej miej- scowości nadmorskiej. Zawiadomiony o zbrotnej rewolucji prawicowej, komo przybył do Barcelony, udał się wprost do dzielnicy portowej i stamtąd na czele uzbrojonego tłumy ruszył na zdo- bień bródmiścia.

Nie zważał się ani na moment, wy- dając rozkaz bombardowania gmachów muzealnych, w których zabarykadowa- li się powstańcy. Przez dwie doby wal- czył, nie śpiąc i nie jedząc.

On też osobiście aresztował genera- łów Godeda i Buriella, jego oficerowie- trzymali straż nad znakomitymi wię- dziami — i on, piki. Sandino był tym, który przeformował wyrok śmierci na obcy generałowi.

Obecnie pułk. Sandino stoi na czele katalońskich sił zbrojnych. Jest on nieustraszonego lotnikiem i na czele swojej eskadry „Czerwonych Kotów” atakuje powstanie powstańców. Pod jego wodzą odbyło się bombardowanie Sa- ragossy.

Argus.

Olimpiada szachowa

Wysokie zwycięstwo Polski nad Brazylią

(Od własnego korespondenta)

Monachium, w sierpniu. W siodmiej rundzie mieliśmy za przeciwnika sympatycznych Brazy- licyzów. Niszykłe zwycięstwo o- pór południowców doprowadziło za- ledwie do ukończenia jednej partii. Sześciuśmyśmy wybrańców losu oka- zał się znowu Pogorielcy, który znu- sił swego partnera p. Carle do podda- nia. Popołudniu odrabialiśmy zaległości z poprzednich rund, oraz kochaliśmymy partię pozostałe z Brazylijskimi.

Paulin Frydman wygrał końców- ke pionową z Suza Mendemsem. Najdłro skomplikował grę z Char- lierem, a w końcu wygrał pionem na linii a doprowadził przewagę materiału do wygranej.

Regeński zadowolony ze wyni- ków remisowny z Waltemem. Ma- karczyk solidną grą pokonał Ro- cha. Friedman Henryk wygrał w piękne- jszej końcówce odmiennych kolorów. W ostatniej chwili był pocho- dzenie zagral i oddał niepotrzebnie 1/2 cenowego Polaka.

Kremer poćcił w ataku p. Pul- cherio, zaś Woiciechowski zremis- wał z Cruzem.

Mecz więc z Brazylią wygrali- my 6½:1½.

Z zadowolonych partii zgodził się Asztalos na remis w partii z Makarczykiem, bez dalszej walki.

Widocznie, że analiza wszystkich asów Jugosławii nie zdołała wy- kazać drogi do wygranej.

Także partia Frydmana Paulina z Keresem oddana została za re- mis. Friedman Henryk wygrał z Saurenem swoją końcówkę o bar- dzo żywym przebiegu. Wreszcie partia Makarczyka z Matinssem zakończyła się porażką Polaka.

W piątej rundzie pokonała Dan- ia Holandję 5½:2½, Litwa — Fran- cja 5½:2½, Jugosławia rozgromi- ła Irlandię 7½:1½. Niespodzianką była klaska Szwecji z Lotwa

4½:3½. Niemcy wygrali z Bułga- rią 6½:1½, podczas gdy Polska nabiła Bułgarów do zera. Z Nor- weżką i trzema Polska 4½:3½. Estonia bła Szwajkarię 6:2, Cze- choślowia zaś Brazylię 5:3. Fin- landia re misuje z Rumunią 4:4. Węgry pokonali Włochy 5:3.

W szóstej rundzie po ukończeniu zaległości partii zakończyły się następujące mecze:

Węgry — Rumunia 5½:2½, Cze- choślowia — Finlandia 6:2, Szwaj- caria — Brazylię 4:4, Polska — Estonia 4½:3½, Niemcy — Norwe- ża 6½:1½, Lotwa — Bułgaria 4½:3½ (1), Szwecja — Islandia 6:2, Jugosławia — Litwa 4½:3½, Dan- ia — Francja 5½:1½ (1), Austria — Holandia 5½:2½.

W siodmiej rundzie Austria po- konała Francję 6½:1½, Jugosławia — Danie 5½:2½.

Litwa i okazała pazyry Szwedom, bijąc ich 5:3, Polska wygrała z Brazylią 6½:1½, Finlandia wygrała ze Szwajcar 5½:2½. Nietego spisał się Czasi, ulegając Wękom 5½:2½.

Włosi remisowali z Rumunią 4:4.

Z ważniejszych indywidualnych spotkań warto wymienić wygrane Mikenasa (Litwa) z Stalbergiem (Szwecja) oraz porażkę mistrza Niemiec Richtera z Keresem (Esto- nia).

Foltyś (C. S. R.) zremisował z Maroczyń (Węgry).

Trzy rundy dzieła nas od poło- wy turnieju. Ale już w chwili obec- nej widoczne jest, że w Olimpiad- zie Monachiskiej, rozegra się walka o pierwsze miejsce pomiędzy pierwszemi 6-oma drużynami wy- kazujućmi w chwili obecnej naj- wyższą ilość zdobytych punktów.

Półacy, Węgry, Jugosławia, Cze- si, Niemcy, a nawet i Lotysze wal- cza tu o palnie pierwszeństwa. Wciąż jednak jeszcze znajdujemy

się w tabeli turniejowej na pierw- szem miejscu, choć Niemcy właści- wie nas dopędzili.

Stan turnieju po 7-iej rundzie jest następujący: Polska 40, Niemcy 39½ (1), Jugosławia 38, Czecho- słowia 36, Węgry 34½ i mecz nie- grany, Lotwa 32½ (3), Austria 32½, Estonia i Dania, Rumunia i Szwecja 28, Brazylię 24, Finlandia i Szwajcaria 21 (½), Islandia 20½ (2), Litwa 20½, Włochy 19½, Nor- wegia 18½ (2), Francja 13½ (1), Bułgaria 9½ (3).

Dotychczas wolne były następu- jące państwa w poszczególnych rundach: Litwa, Austria, Węgry, Włochy, Dania, Holandia i Finlandia.

Wyniki indywidualne zawodni- ców polskiej drużyny olimpijskiej po 7-iej rundzie przedstawiają się następująco:

Najdłro i Pogorielcy po 6½ z 7, Henryk Friedman 6 z 7, Kremer 5 z 7, Paulin Frydman i Makarczyk po 4 z 7, Rejeński 3½ z 6, Woiciechowski 3 z 5 i Sulik 1½ z 3.

Nie przegrali dotychczas żadnej partii Najdłro, Pogorielcy i Fried- man Henryk.

Henryk F.

Polska na 2-em miejscu na Olimpiadzie szachowej

MONACHIUM, 23.8. Na Olimpiad- zie szachowej: wczoraj rano dru- żyna polska spotkała się z dość sil- ną drużyną fińską. Wygrała Polska 5½:2½.

Doskonale odegrał swoją partię Paulin Frydman z Bookem, które- go bardzo szybko zmusił do podda- nia się. Najdłro swoim atakiem zwyciężył Krogusa, a Kremer — Olanena. Piękna partię wygrał Po- gorielcy z Kailla.

Trzymamy dotychczas w rezer- wie Jagielski, grając czarnymi

przeciwko Collianderon. rozegrał swa partię bez zarzutu, wygrawa- jąc pewnie. Partia Salo — Fried- man Henryk zakończyła się na re- mis, natomiast Makarczyk przegrał z Solnem, a Sulik z Carolin.

Po 9-iej rundach stan tabeli turnieju przedstawia się następująco: 1) Niemcy 47 (6), 2) Polska 47 (5), 3) Jugosławia 46½ (4), 4) Lotwa 44 (4), 5) Czechosłowia 43 (6), 6) Węgry 41½ (5), 7) Dania 38½ (2), 8) Austria 37½ (3), 9) Szwecja 35½ (4), 10) Estonia 33 (7) itd.

Na froncie bez zmian...

Irun i San Sebastian w przededniu decydującej bitwy

Mimo że armia powstańcza jest lepiej uzbrojona od „rządowej”, I- run nie poddaje się. Walczy o każ- dą piędź ziemi, o skrawek jakiegos ogrodu, o kat domu, zamienionego w rumowisko. Nie liczy rannych i zabitych. Najważniejsze, aby utrzy- mać się tak długo, dopóki nie na- dejdą posiłki.

Bo posiłki przybywają. Z gór schodzą górale, wysocy, doskonale zbudowani, którzy z palcem na cyn- gulu rewolweru i z wesołym uśmie- chem na ustach, opowiadają ane- doty, żartują, nija z apetytem kawę i wlewają otuchę w serca obło- żonych.

— Nie oddamy tak łatwo Irunu — mówią.

Z Barcelony przybyli czerwoni mi- licianie, zacięci, uparci, otzrasiani z wojną — i nie chcą nawet słyszeć o ewentualnym zawieszeniu broni.

— Będziemy walczyli do ostat- niej kropki krwi.

Wrzaz z gorącymi promieniami słońca, na Irun pada deszcz szrap- neli. Ale to nie jest jeszcze „praw- dziwa” bitwa, która zadecyduje o losach obłożonego miasta. Bitwa ta rozpocznie się niebawem.

— Dzisiaj — niecierpliwią się czerwoni milicianie barcelońscy.

— Jutro, gdy przybędą nasze lo- dzie podwodne — mówią ostróżni górale.

A przez międzynarodowy most, łączący Hiszpanię z Francją, ciągnie nieprzerwanym sznur kobiet

W San Sebastian

Wojska powstańcze uniemożli- wiały wszelki kontakt między San Sebastian i Irunem. Oba obłożone miasta mogą liczyć tylko na siebie, i chociaż w Irunie nastroje panuje dość optymistyczne, San Sebastia- no jest zdenerwowane i niepewne jutra.

Flota powstańcza dotkliwie po- kiereszowała najpiękniejsze budyn- ki. Na ulicach piętrzą się barykady, zrobione ze wszystkich, co wpadło pod rękę. Ze złazianych krzesł, lo- żek, skrzyń, naczyń, nawet poscieli.

Neoficjalne zawieszenie broni trwa, choć słychać głośny huk ka- nonady.

Przy tym akompaniamencie na śnieżno — białych nadmorskich bu- warach bawia się małe dzieci, a stare matrony szybko robia na drut- chach porochozy, wspominając ci- chym głosem „dawne, dobre” cza- sy i dopiero na widok nadchodzące- go milicjanta, predko zmieniają te- mat rozmowy.



W dalszym ciągu domagać się małżeństwa, a ta dziewczyna jeżeli utrpie się...

Był już rozebrany, w piżamie, kiedy do drzwi jego pokoiu zapukano.

— Kto tam?

— To ja... — odpowiedział głos pani Michaliny.

Zsunął brwi w falde zdecydowanego niezadowo- lenia. Nocne odwiediny żony od wielu miesięcy wykreslowe były z programu pożycia małżeńskiego Walerowa.

— Czego chcesz?

— Przyszedł telegram od Ludki. Dziecko chore.

— Ludka choraz? — otworzył drzwi i wpuścił żonę. Ukazała się w jasno-niebieskim penitencja- rze, inkrustowanym kremowymi koronkami, w tym- samym, załotnym neżyżu — zwiędła, brzydka, śmie- szna — ze swoją zmieta, nieświeża cera i farbowanymi włosami.

— Gdzie telegram? Pokaż...

— Oto jest. Czytał.

Przeżył: „Czuje się fatalnie. Jestem bez gro- sza. Przysłać natychmiast pieniądze”. Uspekolił się, poznawszy treść depeszy. Wzruszył ramionami.

— I ty przyjmujesz to tak obojętnie? — zawo- lała z oburzeniem Walerowa.

— A czemu mam wzruszać się? Czy tem, że Ludka potrzebuje pieniędzy? Stara piosenka.

— Chora jest!...

— Któż ci to powiedział?

— Przecież depeszuje, że czuje się fatalnie.

— Czuje się fatalnie, bo nie ma pieniędzy. Czy jej wydaje się, że ja mam fabrykę pieniędzy? Ta dziewczyna mogłaby pochłoniąć kopalnie złota...

— Twoja kochanka Lola Murri — jest daleko kosztowniejsza!...

Groźne chmury powlokły twarz Walerowa.

— Proszę cię, ani słowa o tem!...

— Al nie chcesz słuchać słów prawdy? Dziecko

rodzonemu załuszesz marnych par groszy? Żonie

skąpisz! A ile kosztował płaszcz ze srebrnych

lisów, który...

— Miller!...

— Nie będę milczała!.. Mam prawo bronić i be- do broniła mojego domu, dobra moich, naszych dzie- ci przed dranięństwem tej dziewczki!.. Będzie krzycza- ła!.. będzie głośno krzyczała!..

— A krzycz sobie!.. byle za drzwiami!.. — wrzasnął.

I wyprowadzony z równowagi — pochwycił żo- nę za ramiona i wypchnął ją z pokoiu, poczem za- kłamał drzwi na klucz.

Pani Michalina przez dość długą chwilę szpazmo- wała jeszcze, wykrzykując obelgi pod adresem Loli Murri. Potem uciecha, uspokoiła się widocznie i ode- szła do swojej sypialni.

Waler nie był zadowolony z siebie. Wstydził się własnej brutalności. W ciągu tych dwudziestu lat przynosił do nierzadko scen przykrych, nawet gwałtownych, ale nigdy nie uniósł się do tego stop- nia, aby wobec Michaliny użyć siły fizycznej...

— Miśka jest nieznosna, ale ja zachowałem się jak... Muszę to jutro jakoś załagodzić... I Ludce trzeba posłać przynajmniej tysiąc franków...

Nazajutro rano, kiedy lokaj przyniósł mu do sy- pialni śniadanie, powiedział:

— Będzie jadł śniadanie w stołowym pokoju...

Czy pani już wstała?

— Tak, proszę pana dyrektora.

— Proszę powiedzieć pani, że czekam na nią ze śniadaniem — w stołowym.

— Słucham pana dyrektora.

Służący był zbyt dobrze wyerowany, aby zro- bić jakas minę, ale zdziwiony był wiecie. Oddawała

już Walerowie nie zasiadali do stołowego stołu, Walerowa zjawiała się dopiero po upływie ja- kichś dziesięciu minut. Chciała przy tem śniadaniu, klaska stawać dla niej miła niespodzianka, wy- klaska jej namiętnie.

— Czego ona tak małuje się? — pomyślał Wa- ler — Wyglądała jak staro, próchniejąca ściana, na której wymalowano jakieś modernistyczne desenie.

Ale pani Michalina nie dawała sobie z tego

— Miller!...

— Nie będę milczała!.. Mam prawo bronić i be- do broniła mojego domu, dobra moich, naszych dzie- ci przed dranięństwem tej dziewczki!.. Będzie krzycza- ła!.. będzie głośno krzyczała!..

— A krzycz sobie!.. byle za drzwiami!.. — wrzasnął.

I wyprowadzony z równowagi — pochwycił żo- nę za ramiona i wypchnął ją z pokoiu, poczem za- kłamał drzwi na klucz.

Pani Michalina przez dość długą chwilę szpazmo- wała jeszcze, wykrzykując obelgi pod adresem Loli Murri. Potem uciecha, uspokoiła się widocznie i ode- szła do swojej sypialni.

Waler nie był zadowolony z siebie. Wstydził się własnej brutalności. W ciągu tych dwudziestu lat przynosił do nierzadko scen przykrych, nawet gwałtownych, ale nigdy nie uniósł się do tego stop- nia, aby wobec Michaliny użyć siły fizycznej...

— Miśka jest nieznosna, ale ja zachowałem się jak... Muszę to jutro jakoś załagodzić... I Ludce trzeba posłać przynajmniej tysiąc franków...

Nazajutro rano, kiedy lokaj przyniósł mu do sy- pialni śniadanie, powiedział:

— Będzie jadł śniadanie w stołowym pokoju...

Czy pani już wstała?

— Tak, proszę pana dyrektora.

— Proszę powiedzieć pani, że czekam na nią ze śniadaniem — w stołowym.

— Słucham pana dyrektora.

Służący był zbyt dobrze wyerowany, aby zro- bić jakas minę, ale zdziwiony był wiecie. Oddawała

już Walerowie nie zasiadali do stołowego stołu, Walerowa zjawiała się dopiero po upływie ja- kichś dziesięciu minut. Chciała przy tem śniadaniu, klaska stawać dla niej miła niespodzianka, wy- klaska jej namiętnie.

— Czego ona tak małuje się? — pomyślał Wa- ler — Wyglądała jak staro, próchniejąca ściana, na której wymalowano jakieś modernistyczne desenie.

Ale pani Michalina nie dawała sobie z tego

sprawy, jakie wrażenie jej wygiad robi na małżon- ku. Budziły się w niej różne nadzieje.

— Chciałes zjeść ze mną śniadanie? Cóż to sta- lo się, że przypomniales sobie o żonie?

Pomijając milczeniem to zapytanie — rzeki:

— Zamówiłaś na dwunastą auto!.. Jedziesz do ciotki Ameli?...

— Tak jest. Któż z nas dwojga musi przecieć pamiętać o twojej starej, chorej ciocie!..

— Pojade i ja, do ciotki którego dnia... Dzisiaj mam za dużo pracy w Instytucie. Dziekuje ci, że je- dzisz!.. Weź tam trochę smakołyków dla staruszki. I może tobie czego potrzeba... Weź tymczasem tyle.

Podał jej kilka banknotów stułowych. Pod warstwą kremu, pudru i różu — wystąpił na zwie- dle policki kobiety, rumieniec radości. Nieciele ucie- czały się z pieniędzy, ile tem, że on pamięta... Wic może jednak oknie się z tego szalu, powróci w obli- cza wierni żony.

— Michalku!.. — wyszeptała zmieszana jak za- wstydzona młoda dziewczyna.

— Ludce wysłać dzisiaj tysiąc franków...

— Wsiądziesz?!

— Naturalnie. Dziewczyna jest lekkośmieszna, roz- żalowana, ale niepodobna przecież zostawić jej bez grosza w obcym mieście!..

— Michalku!.. wiesz ty jeszcze masz dla nas ser- ce!.. — z pod trochę opuchłych, niefortunnie poma- lowanych niebieska szminka powiek Walerowej wytrysnęły nagłe krople łez!..

Waler snogładał z bardzo niepewna mina... Ogarneło się zmieszanie i wzruszenie. I już otwierał usta aby powiedział żonie jakies ciepelsze, ser- deczniejsze słowo, gdy nagle zadzwonił telefon. Po chwili przybiegli służący:

— Pana dyrektora proszą do telefonu...

W blaskach słońca — na nowych torach

Linja kolejowa Zegrze — Wieliszew — Tłuszcz

otwarta w obecności Naczelnego Wodza



Po lewej stronie maleńkie mieszkańcy Tłuszcza wręczają gen. Smigłemu-Rydzowi wianek kwiatów.

Pocichu, bez rozgłosu, ale zato w szybkim tempie dojechał pod Warszawę wielkie dzieło. Wartość jego ocenia wkrótce mieszkańcy pod warszawskich okolic, a przede wszystkim poza je transport idący szlakami kolejowymi z Wilna do Gdyni, gdyż trasa tego transportu dzięki wybudowaniu nowej linii kolejowej została skrócona o 25 km.

Nowa linja kolejowa.

O niej właśnie będziemy mówili. Oficjalnie nazywa się „linja doręczna Zegrze — Wieliszew — Radzymin — Tłuszcz” posiada jednak znaczenie pierwszorzędne, jak o tem wczoraj mieliśmy się możność przekonać.

Specjalny pociąg, który ruszył w pierwszą podróż po nowej linii, stanął o godz. 10 rano przybrany zieloną i emblematami państwowymi na dworcu Wileńskim.

W wagonie salowym zajęli miejsca Wódz Naczelny gen. Smigły-Rydz, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister opieki społecznej Kościakowski, minister komunikacji Urych, wiceminister Piasecki i Piętrzyński, generałowie Kordjan-Zamorski, komendant główny policji państwowej i Trojanowski — dca OK nr. 1.

W sąsiedniej salonce znajdują się dyrektorzy departamentu ministerstwa komunikacji, inżynierowie i wyżsi urzędnicy.

Prowadzony przez maszynistę

Marianą Niewrzalę, który dumny jest z tego, że przypada mu zaszczynek na nowiuteńkiej lokomotywie polskiej konstrukcji jeżdżącej z tak dostojnym gronem po nowej linii kolejowej, ruszył wąż wagonów ze stacji.

O godz. 10 m. 35 pociąg przybył do Tłuszcza, gdzie na dworcu ustawiona była kompozycja honorowa K. P. W. i zgromadzone tłumy ludności. Przy dźwiękach hymnu narodowego Wódz Naczelny i pp. ministrowie przeszli przed frontem stojących wzdłuż pociągu oddziałów.

— Czołem, kompania honorowa — pozdrowił kolejarzy gen. Smigły-Rydz.

Szczeknęły karabiny na baczność. Dwie dziewczynki grzecznie dygnęły przed Naczelnym Wodzem i wręczyły mu wianek kwiatów. W blasku sierpniowego słońca dostojnicy zajęli miejsca w krzesłach przed ołtarzem polowym, który wspaniale wyglądał na ile udekorowanej lokomotywy, stojącej tuż przed bramą triumfalną.

Krótkie przemówienie wygłosił miejscowy proboszcz ks. Andrzej-kiewicz.

Następnie przemówienie wygłosił prezes dyrekcji kolejowej inż. Ziembicki, kreśląc techniczne szczegóły budowy nowej linii. Wreszcie ostatni krótko, po żołniersku, przemówił minister Urych, kończąc słowami, skierowanymi do Wodza Naczelnego:

— Panie Generale, pragnęlbymy liniami kolejowymi opasać całą Polskę ku pożytkowi naszego gospodarstwa.

Nastąpiła uroczysta chwila. Generali Smigły-Rydz w otoczeniu generałowie i ministrów podszedł do toru i przelał wstęgę, która kolejarze na miejscu podzieliłi na małe kokardki i jako cenną pamiątkę zachowali je przy sobie.

— Niech żyje Naczelny Wódz — padł głośny okrzyk z tłumu.

Jak potężne echa zabrzmiąły trzy krotne: „Niech żyje!”

Skończyła uroczystość udekorowania Krzyżami Zasługi inżynierów i pracowników, którzy położyli zasługi przy budowie nowej linii.

Dekoracji w obecności Naczelnego Wodza dokonał p. minister Urych.

O godz. 11 min. 10 pociąg ruszył w dalszą drogę i zatrzymał się w Radzyminie, gdzie wyległ na nowo zbudowaną stację tłumy mieszkańców.

Nielada to bowiem uroczystość dla tego miasta.

Radzymin, jak wiadomo, pozbawiony był dotąd prawdziwej kolei, miał tylko wąskotorówkę. Teraz można będzie stać jeżdżąc przez Wieliszew i Legionowo do Warszawy.

Budynki stacyjny przedstawia się okazałe. Z szarych cegiełek, obszerny, pięknie w dniu wczorajszym udekorowany.

Generał Smigły - Rydz po witali przy wyjściu z wagonu burmistrz p. Marszał i starosta Morawski. Obiekrano stację i przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”, która grała orkiestra kolejarzy, pociąg ruszył już na ostatni odcinek nowo-wybudowanej linii przez Wieliszew do Legionowa, a stąd do Warszawy.

Po drodze w pociągu kierownik budowy podzielił się z dziennikarzami najważniejszymi szczegółami, dotyczącymi nowej linii.

Ma ona długości 36 km., prowadzi od Tłuszcza do Wieliszewa, z tem, że w przyszłości zostanie przedłużona aż do Nasielska.

Cały ten odcinek został wybudowany w ciągu 13 miesięcy kosztem 5 i pół miliona złotych, a w związku z jego budową należało przebudować linie Legionowo — Zegrze i Piława — Tłuszcz.

Dzięki nowemu połączeniu można teraz jeździć z Baranowicz, Wilna i Białegostoku do Gdyni z całkowitem ominięciem przeciążonego ruchem węzła warszawskiego.

Skrócenie i usprawnienie połączeń kolejowych na tym szlaku ma bardzo poważne znaczenie gospodarcze, gdyż wiąże one regiony rolnicze, leśne i hodowlane na Wielkopolu i Wołyniu z naszymi portami w Toruniu, Gdyni i Gdańsku.

Restauracja Zamku Królewskiego

Pospieszny remont „Pałacu pod Białą”

Z polecenia prezesa Rady Ministrów przyspieszono znacznie prace po robót przy odnowieniu pałacu pod Białą obok Zamku warszawskiego.

Gmach uzyskał tynki szlachetne oraz nowy dach, kryty białą miedzianą.

Również w tym roku wykończono na dziedzińcu Zamku od strony Wisły, a budowa balwaru nadwiślańskiego w tej części wybrzeża zostanie posunięta znacznie naprzód.

Wizja głowy Marszałka Piłsudskiego

Otwarcie wystawy w Muzeum Wojska

W rzeźbiarskim uczczeniu Marszałka Piłsudskiego najtrudniejszym problemem jest niewątpliwie wizja wspaniałej głowy i nieśmiertelnego Wodza Jarodu.

Jak ją ująć? W jakiej formie utrwalić Jej artystyczne walory? Do jakich kryteriów, źródeł prawoworów należy sięgnąć, aby dać wyraz możliwie doskonały, wierny — a równocześnie odpowiadający dzisiejszym w naszej wyobraźni wizji głowy Marszałka Piłsudskiego?

Zwrócićm już swego czasu uwagę, że jeżeli chodzi o samą podobiznę Marszałka Piłsudskiego — to przed artystą polskim otwierają się niezmiernie wdzięczne możliwości plastyczne. Rzadko bowiem w dziełach sztuki rzeźbiarz posiadał tak wyjątkowo model. Proszę tylko spojrzeć na maskę pośmiertną Marszałka Piłsudskiego, albo na jedną z tych licznych fotografii, które — co za finezja rysunku — ofiarowały do najintymniejszych — co za finezja rysunku — czasochłonne, o czułości nosowej, co za idealna panie między niemi harmonia, jaka ścisłość korelacji plastycznej, ile wzruszających akcentów potęg ducha i woli!



Rzeźba p. Laszki.

Tego rodzaju monumentalne oblicze narzuca wprost artystę metody modelowania, a mianowicie z jednej strony — dokumentarna metoda rzeźbiarskiej rzeźby w opocie jej rozwoju, z drugiej zaś ten jedyny i nie twórczy realizm, którym z takim umiarem i siłą ekspresji operowali nieśmiertelni mistrzowie XV w. — Andrea del Verrochio, oraz Donatello.

Połączyć te dwie metody i wydobyc z nich nową, współczesną syntezę — oto, zdaje mi się, klucz do wizji głowy Marszałka Piłsudskiego.

Oczywiście, jest to problem wyjątkowo trudny, chociaż, jak to zaznaczyłem, niezmiernie wdzięczny.

Aby do tej wizji zbliżyć zarówno widza jak i rzeźbiarza — trzeba w pierwszej linii czuwać nad jej poziomem artystycznym.

Ważkie to zadanie ma spełnić świeżo otwarta Wystawa w Muzeum Wojska, zorganizowana przez Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego przy współudziale Koła Plastyków Legionowego Instytutu Studiów.

Wystawa ma być permanentna, trwać przez cały rok i ma być co dwa tygodnie uzupełniana a względnie zmieniana przez nową kolekcję rzeźb czołowych.

W ten sposób szeroki ogół widzów i artystów zdoła się zapoznać z wszelkimi możliwymi plastycznymi głowami Wielkiego Marszałka.

Wystawę obecną zorganizowano racjonalnie i celowo. W obszernej, parterowej, znakomicie oświetlonej sali zademonstrowano tylko 12 rzeźb, troskliwie i logicznie wybranych. Widz może obejrzeć każdą z eksponatów ze wszystkich stron i z dowolnej odległości. Wystawione prace stoja bezsprzecznie na wysokim poziomie artystycznym.

W wystawie wzięli udział znani artyści: J. Below, A. Karny, K. Laszka, J. Proszowski, St. Rzecki i F. Strzykowski.

Mimo małej ilości eksponatów, styl ich posiada szczerą skalę konceptualną plastycznych — od fotograficznego naturalizmu do syntetycznych prób stylizacji.

Na ekranie życia

Marnowane krocie

Prasa wybrzeża morskiego podaje, że w lipcu wywieziono z Polski do Gdańska, w sposób zupełnie legalny, w granicach obowiązujących przepisów dewizowych, blisko pół miliona złotych. Suma ta nie dotyczy wywozu pieniędzy w ramach ruchu towarowego z Gdańskiem, na podstawie zezwoleń Banku Polskiego.

Te pół miliona złotych wywieziono do Sopotu i przeznaczone w kasynie.

W dobie kryzysu, bezrobocia znajdując się w trudnej sytuacji w lekko-miślnym sposobie krocie, by zadowolić żylke hazardu.

Pół miliona miesięcznie, utopione w sopońskim kasynie, to haracz jak na nasze stosunki obrzydliwy.

Z jakim politykiem można byłoby wydać te pieniądze w kraju, ile dobroga za nie zrobić.

Czy nie należałoby w stosunku do sopońskich graczy wprowadzić specjalnie obniżonego ograniczenia dewizowe, uniemożliwiające trawienie majątku narodowego w tak lekkomyślny i karygodny sposób.

Pochwała uprzejmości

Jednym z bardzo przykrych obławów współczesnego życia jest niemal powszechny zanik grzeczności, oraz uprzejmości.

Obyczajowy ten mankament, obsekwowany zresztą wszędzie, daje się odczuć dotkliwie zwłaszcza w biurach i urzędach.

Ostatnio czynnik miarodajny wypowiedział walkę grubowoltowi.

Walka ta zaczyna dawać dobre wyniki.

Interesant przestaje być niepożądanym natretem, którego toleruje się tylko z taktiką, poprostu znos.

To też z prawdziwą satysfakcją notuje się wypadki, kiedy ze strony urzędnika widzi się netykły obowiązu-jącą go w zasadzie grzeczność, lecz specjalnie łyczliwe odnośnie do i zro-zumienie ciążących na pracowniku pod-stawowych zada.

Do takich niecierpliwych narazie wy-laków należał p. Stefan Zaremba, asystent urzędu pocztowego Warszawa 2, pracu-

jacy w kiosku pocztowym nr. 1, które-mu dyrekcja poczt i telegrafów wy-raziła uznanie i podziękowanie za grze-czność i życzliwe traktowanie interesan-tów.

Oby wszyscy urzędnicy wzorowali się na panu Zarembie.

Polska gospodarka

Dość często na łamach niektórych zagranicznych nism, niechętnie i tendencyjnie nastawionych względem nas, spotyka się określenie — polska gospo-darka.

Ma to oznaczać, że organizację, nie-produktywność, deficytowość — siem-wem to wszystko, co stanowi rachunek straż.

Skwęstr sądowy w zakładach ty-rardowskich, odebranych francuskim rekinom, opracowuje bilans za okre-s od lipca 1935 r. do lipca roku bieżą-cego.

W okresie tym Żyrardów pod rzą-dami sekwestratorów przyniósł czysto-go zysku blisko milion złotych.

W kopalniach i warsztatach Żyrardo-wa pracuje 3300 robotników.

Okażuje się więc, że polska gospo-darka nie jest znowu tak nieulepna, jak to twierdzą niektórzy.

Prawdziwe

Uczmy się pisać

według nowej opinii

Lekcja 25

Należy pisać:

bransoleta — nie branzoleta
dyspensa — nie dyspenza
ekspansja — nie ekspansja
intensywny — nie intensywny

kondensator — nie konden-zator

konsul — nie konsul
konsylium — nie konsylium
oienysywa — nie oienysywa
sensacja — nie sensacja
tensura — nie tensura
transakcja — nie tranzakcja

Zasada ogólna: W wyrazach za-pozyczonych po spółgłosce n pi-szemy zawsze s, a nie z.

Wszystkie: benzyna (benzol, ben-zoes), cenzor (cenzura, cenzus, re-centent), menzura i tranzyst.

Nowy dworzec kolejowy

w Warszawie

będzie gotowy już w 1938 roku

Jak się dowiadujemy został już ogłoszony przetarg na budowę nowego dworca centralnego w Warszawie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa roboty rozpoczyna się z Nowym Rokiem i będą prowadzone w takim tempie, by jesienią roku 1938 monumentalny

gmach, który stanie się ozdobą Warszawy był gotów do użytku. Po wykończeniu nowego dworca zostanie zburzone stare budynki dworca przyjazdowego oraz historyczna już dziś wieżyczka zegarowa. Utworzony w ten sposób obszerny plac zostanie uporządkowany i stanowiąc będzie wspaniały dżaz do dworca centralnego. (1)

To co najważniejsze

Precz z parkanami od boisk

Dyskusjom i narzekaniom na temat Olimpiady wciąż jeszcze nie-ma końca. Niestety, wnioski i nauki z tych dyskusji wyciągane, nie zawsze znajdują właściwy sens. Bo czy jakiś kawał mięsa zaszkodził Noji, nie jest wątpliwe. Jak i niewątpliwym jest ten lub inny stosunek medali. Ważnym i najważ-niejszym jest natomiast to, czy na-ród polski posunął się naprzód w swoim rozwoju fizycznym. Chodzi przecież nie o jedną, choćby naj-lepszą drużynę piłkarską, ale o ty-siące drużyn, rozsiadanych po całym kraju.

Nieprawda jest, że na sport mogą sobie pozwolić tylko bogate kraje. Sport nie jest żadnym luksusem.

Rozpowszechnienie sportu zależy netykło od pieniędzy co od le-go dobrej propagandy. Dajcie chę-pakom wielkim piłkę nożną, czy łyżwy, a zobaczycie, ilu sportow-ców nam przybędzie odrzuć.

Rozwalcie parkany dzielące boiska sportowe od widzów, którzy nie stać na bilety wstępu, a zobaczycie, jak atmosfera wszystkich zawodów podniesie się, jak te zawody stana się popularne.

Jakim błędem i antypropaganda jest branie 7 złotych za bilet wstępu na mecz piłkarski, kiedy naj-droższy bilet do teatru kosztuje 5 zł. Takie traktowanie sportu prowadzi istotnie do zamknięcia naszych możliwości sportowych jedynie w granicach „sfer uprzywilejowanych”. Zgodą od tych co mała, bierzcie jaknajwięcej. Ale miedzień, a ta prawie nigdy nie zna-mi, wpaśćcie na boiska za darmo, niech się uczy i niech rozpowszechni sport. Im bowiem więcej będziemy mieli sportowców, tem nie-tylko Olimpiady lepiej obsłużyć będziemy ale zdrowy i silniejszy naród z nas wyrośnie.



Rzeźba prof. J. Proszowskiego.

Rzeczowem rozwiązaniem bryły w znaczeniu czysto rzeźbiar-skim, przy równoczesnym zachowa-niu proporcji między profilem a frontalną stroną oblicza Marszałka — to mocna praca A. Karnego.

J. Proszowski jest na dobrej drodze do oryginalnej syntez. Dotyczy to szczególnie samej głowy Marszałka Piłsudskiego, ujętej śmiało, profilowanej swoistym wy-akcentem charakteru, szczerze i o-kolomel zbit dekoracyjnymi akces-oriamentami skrzydeł i głowy orla, o-rasza draperia górnej części piersza.

Prof. Laszka wystawił impresjonistyczną głowę, o wzruszającym podobieństwie profilomem Marszałka Piłsudskiego z Jego e-

poki legionowej. Bardzo dobre są prace Rzeckiego, oraz tegoż artysty płaskorzeź-ba nadająca się do jakichś monu-mentalnych wrot, czy oddzwii śpi-żowych.

Nader szlachetnie rozwiązane płaskorzeźby Belowa i Strzykiew-skiego znajdują niewątpliwie szerokie i wdzięczne zastosowanie.

Wreszcie doczekaliśmy się szcze-śliwego wyboru.

Wystawa obecna stwierdza, że nasi rzeźbiarze zaczynają się na-prawdę zbliżać do artystycznej wi-zyi głowy Marszałka Piłsudskiego.

Z niecierpliwością czekamy na zmiany następane.

Roman Zgrubowicz.

Pół miliona samochodów

sprzedała jedna firma w ciągu pół roku

Chlubimy się, że przybyło nam w roku bież. 2500 samochodów. Tymcza-sem posłuchajmy co mówi wiceprezy-dent Chevroleta i generalny dyrektor sprzedaży tej fabryki, p. W. E. Holler, o tegorocznym sezonie.

W ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. sprzedano nowych wozów tej marki 582.964 sztuki (18 razy więcej niż po-siadała cała Polska).

Jest to największa cyfra półroczna, jaka osiągnięto od 1928 r. i przewyższa zeszlaczoną sprzedaż o 180.000 samo-chodów.

P. W. E. Holler jest jaknajlepszej myśli i co do drugiej połowy r. b. uważa on, że wzrastający dobrobyt wpły-nie na powiększenie tych cyfr.

A kiedy my do nich dojdziemy?...

To śmieszna motywacja!

Za co zdyskwalifikowano polskich jeźdźców

PAT pdaie:

Wczorajsza wiadomość Niemieckiego biura Prasowego w sprawie dyskwalifikacji naszej drużyny jeździeckiej w konkursie skoków w indywidualnym konkursie międzynarodowym Komitetu Olimpijskiego, wywołała u nas obawy co do kompetencji Komitetu w powyższej sprawie.

Wobec powyższego skomunikowaliśmy się z przedstawicielem Polski w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, gen. dr. St. Rumpertem oraz z autorytatywnymi czynnikami w Berlinie i obecnie wyjaśniamy, że dyskwalifikacja polskiej została przez Sąd Rozjemczy Komisji Olimpijskiej dla

wszystkich konkursów konia wierzchołkowego.

W sprawie dyskwalifikacji Komisja wzięła pod uwagę następujące szcze-
gółki:

„Kot. Kawecki na konkursie skoków w niedzielę 16 b.m. skakał na koniu „Rambino”, po skoku 10-ym dokonał zwrotu na lewo, podczas kiedy regulamin konkursu wymagał zwrotu na prawo, jadąc wskutek tego nieprzepisowo”.

Podobna historia na dotychczasowych Olimpiadach nie miała precedensu. Jedynym powodem, który mógłby doprowadzić do unieważnienia sukcesu

olimpijskiego, było stwierdzenie, że zawodnik czerpał z uprawiania sportu zyski materialne i że przystąpił do konkursu jako zawodowiec, popełniając zatem krzywdę przeciwko innym olimpijczykom. Takie wyzwyty miały miejsce podczas Olimpiady w Sztokholmie (rok 1912), kiedy to został zdyskwalifikowany mistrz dziesięcioboju — indyjanin Tjorne.

To jest jednak zupełnie inna sprawa. Nie sposób również porównywać dyskwalifikacji naszych jeźdźców z unieważnieniem zwycięstwa niemieckich rżniarzy, choć i ta sprawa komentowana jest przez bezstronnych obserwatorów, jak krok mocno kompromitujący.

Jeźdźcy nasi, po ukończeniu zawodów, podjechali razem z Niemcami (1-sze miejsce) i Anglikami (3-cie miejsce) do podium zwycięzców, a na jeden z trzech masztów wieńczących została postawiona flaga.

Odbyła się zatem ceremonia protokolarna, która jest ostateczna i niepodlegająca zmianie weryfikacji osiągniętych wyników i zdobytych miejsc.

Mimo to decyzja została zmieniona. Sędziowie, obserwujący bacznie każ-

dy krok jeźdźcy, który znajdował się na torze zupełnie samotnie, doszli do przekonania, że wszystko jest w porządku. Sąd Rozjemczy — w tym dniu (1) „przynajmniej” sobie, że rżniarz wykonał drobny błąd, niezawołany poprzednio przez nikogo!

Sprawa jest tembardziej skandaliczna, że w wyniku parkursu nie mógł już wjechać na punktację — Polacy tak zdecydowanie prowadzili przed Anglią, że wystarczyło tylko skończyć bieg, choćby nawet wywracając wszystkie przeszkody, aby zachować drugie miejsce.

Należało zatem dobrze sobie głowę łamać, żeby wymyślić nową, mo-
gącą przekreślić wysiłek Polaków!

Dyskwalifikacja naszej drużyny leżała w interesie ekipy angielskiej (3-cie miejsce) i czeskiej (4-te), które w tym wypadku awansowały automatycznie.

Nie nasza sprawa jest inspirowana, która spowodowała ten dwukrotny błąd — „nieprawdopodobnie”. Nie trudno jest jednak tego się domyśleć...

Niesłychany, nieoczekiwany i skandaliczny wyrok znalazł się w ręku Sędziów, którzy odpowiedzieli ze strony Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W. T.



Nielaki Woody Hockaday z Wic-
tym Zjednoczonego jest zagorza-
nym pacyfistą. Onegdaj, ku przera-
żeniu wszystkich woźnych, wdarł on się
do gnańców ministerstwa wojny w Wa-
szingtonie, ubrany jedynie w spodnie
kapielowe, dźwigając na plecach ol-
brzymi worek.

Zapewne jego usmarowana sadza
twarz oraz indyjski poręcz na głowie
sprawili, że niezadowolony przez
nikogo zdofał dotrzeć do biura sekre-
taria ministra wojny i stał na znak pro-
testu przeciw zbrojeniom amerykań-
skim, zaspalając cały gabinet skubaniem
piersi.

Karliczek ulega Amerykanom

ale — bije rekord Polski

Drugi występ amerykańskiej dru-
żyny pływaków olimpijskiej wypadł o-
wiele okazalej, niż w Bielsku.

Yankesi wzięli sobie do serca napom-
nienie swego trenera, który na bankie-
cie w Bielsku nie szczędził im gorz-
kich słów na temat: „słabych wyni-
ków” i pokazali w Katowicach klasę,
jaką nie często można oglądać.

Na pierwszy plan wysunął się wspania-
ły wynik na 100 mtr. na znak Van-
der Vegha 1:07.4 sek. Jest to na świe-
cie drugi czas po Kiferze, lepszy od
rekordu Europy.

Po raz pierwszy zobaczyliśmy w
Polsce, jak można przepłynąć setkę po
niżej minuty. Sztuki tej dokonał Piek,
osiągając czas 59.5 sek. Płynął on po-
zostając lekko i widąc było, że nie po-
wiedziało jeszcze swego ostatniego sto-
wa. Zła forma berlińska zdaje się,
do niepowtarzalnej przeszłości.

Na 400 mtr. stylem dowolnym Me-
dica wziął rewanż na Flannaganie, zwy-
ciężając w 4:54.6 sek. Trzecim był Ma-
cintosh.

W biegu startował Karliczek, który

osiągnął czas 5:15.8 sek., lepszy od re-
kordu Polski Bocheńskiego o 1,2 sek.

Wynik ten, choć w porównaniu z a-
merykańskimi wygląda mizernie, w
rzeczywistości zasługuje na podkreśle-
nie. Nie zapominać, że Bocheński u-
stanowił swój rekord, gdy był w na-
leższej formie, a wtedy, w Europie nie
było wielu pływaków, zdolnych go po-
konać. Dziś rekord ten należy do prze-
szłości, a Karliczek witamy, jako nowe-
go, godnego zastępcę niezwykłego
onkisa Bocheńskiego.

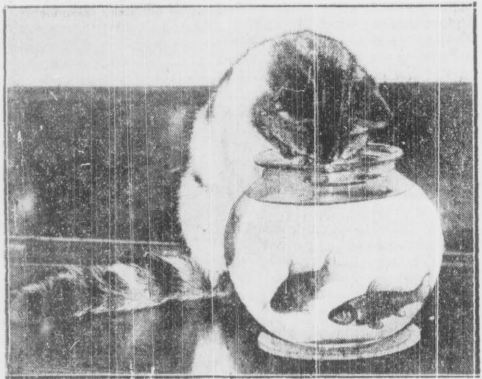
Sztafeta 4x200 mtr. wygrali A-
merykanie w składzie: Medica i Flannag-
an w słabym stosunkowo czasie 10:43
sek. Czas ten obaj Yankesi zdolni są
zrobić sami!

3x100 mtr. stylem zmiennym stała
się łupem niezwykłych Amerykanów,
w czasie 3:27.5 sek. Wynik ten jest zu-
pełnie dla nas nieosiągalny.

Pogoda i przyroda dopisała, a pu-
bliczność w liczbie 2000 spontanicznie
witała zwycięzców olimpijskich.

J. K.

Polowanie na nieznanego zwierza



Anderson, słodki w finale olimpijs-
kiego, pokonał Kucharskiego w prze-
biegu, demonstrując znakomitą finisz.
Polek biegł zatem w konkurencji bar-
dzo groźnej, mającej dość problematycz-
ne, zdawałoby się, naporcie na osobie
Gassowskiego, biegacza bardzo utalen-
iowanego, ale jeszcze pozbawionego
koniecznej rutyny.

Ten bieg był „gwóździem” wczoraj-
szego programu. Zaraz po starcie pro-
wadził Anderson, szybko jednak tracąc
prowadzenie na rzecz Kucharskiego.
Edwards, stosując błędna taktykę (w-
idocznie spowodo zmęczenia) trzyma
się stylu, licząc na finisz i wypuszcza
przed siebie jeszcze i Gassowskiego,
który demonstruje niespodziewanie wy-
soka formę.

Walka prawdziwa rozpoczęła się
dopiero na ostatniej prostej Edwardsa
stake, młoda Andersona i Gassowskie-
go, zbliżając się bardzo poważnie do
Kucharskiego. Polek zwycięsko od-
piera jednak natarcie, kończąc bieg, jak
pewny zwycięzca w 1:55.4 sek. Czas
Edwardsa — 1:55.8 s.

Anderson, słodki w finale olimpijs-
kiego, pokonał Kucharskiego w prze-
biegu, demonstrując znakomitą finisz.

Polek biegł zatem w konkurencji bar-
dzo groźnej, mającej dość problematycz-
ne, zdawałoby się, naporcie na osobie
Gassowskiego, biegacza bardzo utalen-
iowanego, ale jeszcze pozbawionego
koniecznej rutyny.

Ten bieg był „gwóździem” wczoraj-
szego programu. Zaraz po starcie pro-
wadził Anderson, szybko jednak tracąc
prowadzenie na rzecz Kucharskiego.
Edwards, stosując błędna taktykę (w-
idocznie spowodo zmęczenia) trzyma
się stylu, licząc na finisz i wypuszcza
przed siebie jeszcze i Gassowskiego,
który demonstruje niespodziewanie wy-
soka formę.

Walka prawdziwa rozpoczęła się
dopiero na ostatniej prostej Edwardsa
stake, młoda Andersona i Gassowskie-
go, zbliżając się bardzo poważnie do
Kucharskiego. Polek zwycięsko od-
piera jednak natarcie, kończąc bieg, jak
pewny zwycięzca w 1:55.4 sek. Czas
Edwardsa — 1:55.8 s.

Czarny Edwards pokonany!

Kucharski rewanżuje się za olimpijską porażkę

Gassowski przegrał trzecie miej-
sce dopiero na taśmie, przybysząc
do Amsterdamu, czas obu
1:57, dla Gassowskiego, wiesz za-
szczytny!

Ładne zwycięstwo odniósł również
Walasiewiczowa, bijąc o metr Niem-
kę (trzecia na Olimpiadzie) w
czasie 11,9 sek.

Trzeci sukces dla barw polskich przy-
niósł rzut dyskiem pan. Wajsońska o-
siągnąć wynik 42,17 mtr., bijąc Niemkę
Mollenhauer (trzecia na Olimpiadzie)
— 40,52 mtr., Niemkę Krauss
— 37,71 mtr. i Gajdosię — 36,67 mtr.

W biegu przez płotki zwyciężył La-
vancas (Arg.) w 15 sek., przed Niemcem
(Pogoń, Lwów) — 15,5 i „Owensem”
(Białystok). Argentyniec wygrał
również sztafetę 4x100 mtr. w 42,6 s.,
przed drużyną polską — 43,8 s., oraz
bieg 200 mtr. W tej konkurencji trium-
fował Hoffmeister w 22,4 s. przed Be-
wickiem (oba Argentyna), Sliwkiem
i Zasłona.

Pozostałe wyniki zawodów były na-
stępujące — bieg 3000 mtr.: 1) Noll
(Lecia) 8:52,8 s., — bez wysiłku, 2) Bo-
dal (AZS) 9:11,2, 3) Duplicki (AZS);
pchnięcie kulą: 1) Fiedoruk 14,55 mtr.,
2) Gierotto 14,54 mtr. (oba Warszawa);
rzut młotem: 1) Gierotto 175 cm., 2)
Iwanowski (AZS) 170 cm.

Kronika sportowa

1:07 sek. NA 100 MTR. obywatel Cani-
ngan (USA), bijąc Powella (Anglia) i Lau-
ringa (Włochy). Wynik amerykańsina jest
nowym rekordem świata.

JAPONCY LEKKAŁECI startowali w
Kopenhadze, osiągając wyniki przeciętne.
Dutyczgi wygrali, prawie wszystkie konk-
urencje, młot 40 mtr. (Przewa 6,7 sek.) i skok
wzwyż (Kamka 195 cm.).

OLIMPIJCY LEKKAŁECI U. S. A. da-
li zwycięstwa, wśród swych wyników: Na
zawodach w Oslo uzyskali wyniki: 100 mtr.
Robinson 10,4 sek., 200 mtr. — Robinson
21,2 s. Skok wzwyż — również Robinson 140
cm. Amerykanin Woodrow zwyciężył w bie-



WARSZAWSKIE
RADJO

6:50. Muzyka (płyty).
7:40. Muzyka (płyty).
12:20. „Muzyka ołonica”. 12:23. Mascagni-
Lancavallo (płyty).

15:45. Transmisja z ogrodu dziecięcego w
Wielce.
16:00. Koncert w wyk. Ork. Filharmon. Warsz.
16:45. „O grobach ludzkich i truchłych”.
17:00. „Wesela Attyskiej” — audycja z ży-
wymi Karłowami na Wileńszczyźnie. 17:25.
„Szympans i fortepian”. 17:50. „Odpoczynek
pragmatyczny”.

18:00. „W sercu Macedonii”.
19:00. „Dziwny strzelec”. 19:30. Koncert
w wyk. Tłio Polskiego Radia.
20:00. „Skrypta ogólna”. — (z Wystawy
Radia).
21:00. „Nasza Marynarka gra”.
22:00. Koncert orkiestry (z Włosa).
22:00. Muzyka taneczna (płyty).

6:50. Muzyka (płyty).
7:40. Muzyka (płyty).
12:20. Koncert.

12:20. Koncert.
12:20. Koncert i basy (płyty). 16:45. „Jan
Sobieski”.
17:00. Koncert (z Poznania). 17:50. „Bogactwo
iycia w korze drzew”.
18:00. „Tajemnica kaju Stanisława Bro-
nowskiego” — szkic literacki Karla Bro-
nowskiego.
19:00. „1000 tasów muzyki”. 19:45. „Pierw-

go na 400 mtr. — 46,8 sek. i na 800 mtr.
1:51,7 sek. W skoku wzwyż — Johnson 2
mtr. W biegu na 5000 mtr. — Dunczyk Sie-
wert 14:52,2 sek. W starcie szwedzkiej re-
sposi amerykański w sztafecie: Johnson —
Pitt — Robinson — Woodrow uzyskał czas
11:53,3 co stanowi nowy rekord świata.

TILDEN POKONAŁ COCHETA w meczu na-
zawodowych tenisistów USA — Francja o pu-
bel Buzard w stosunku 4:4, 6:4, 2:6, 3:6.
7:5. Ogólny wynik 41 dla USA.

PIRKARZE SOWIECKI klub „Dynamo”
rozegrał w Pradze mecz z drużyną dawnych
graczy reprezentacji państwowej, zakończ-
ny ławem zwycięstwem. „Dynamo” 9:1.

sztyraz widzę” — dla dzieci starszych...
20. „Wieczór starych walców”.
21:30. Ukraiński pieśń ludowy.
22:10. „Symfonia dla fortepiano”.
23. Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICZNE

PONIEDZIAŁEK

17:00. Paris, Koncert orkiestrowy.
17:00. Frankfurt, Muzyka kameralna.
17:00. Wrocław, Koncert orkiestrowy.
17:00. Budapest, Recital wioloncz.
17:40. Praga, Koncert kwartetu kobliarszy.
18:00. Monachium, W takt walca!
18:00. Stuttgart, „Wesoły dzień powracający”.
19:00. Krolewiec, Muzyka współczesna.
19:00. Lipsk, U wosy fort. Mozarta.
19:00. Frankfurt, Recital fortep.

19:45. Budapest, Węgierskie pieśń ludowy.
20:00. Wiedeń, Koncert orkiestrowy.
20:00. Anglia, Koncert z Queens-Hallu.
20:10. Lipsk, Koncert wieczorny.
20:10. Krolewiec, Koncert wieczorny.
20:10. Koenigsberg, Muzyka kameralna.
20:40. Bryum, Koncert wokalisty-instrumental.
20:40. Modlin, „Seugizara”—operet, Cotta.
20:45. Radio Paris, Muzyka kameralna.
20:50. Wiedeń, Koncert symfoniczny.
21:00. Kolonia, Koncert orkiestrowy.
21:00. Praga, Koncert symfoniczny.
21:10. Hamburg, Koncert solistów.
21:20. Budapest, Koncert ork. operowej.
21:30. Hamburg, Koncert orkiestrowy.
22:15. Anglia, Koncert orkiestrowy.
22:15. Koenigsberg, Nępa muzyka.
22:15. Wiedeń, „Muzyka na doborac”.
22:30. Berlin, Dobry noc—koncert solistów.
24:00. Frankfurt, Muzyka lekka.

WTOREK

17:00. Paris, Koncert orkiestrowy.
17:00. Frankfurt, Muzyka dwustopniowa.
18:00. Monachium, Koncert popularny.
18:00. Koenigsberg, Pieśń ludowa.
18:30. Budapest, Muzyka cygańska.
19:00. Kolonia, Koncert wieczorny.
19:00. Wiedeń, Koncert z Platz Reskii.
19:05. Krolewiec, Utwory fort.
19:55. Wiedeń, Festival Schuberta.
19:55. Siedlce, Radiopowrót.
20:10. Kopenhaga, Festival muzyki.
20:10. Anglia, Koncert orkiestrowy.
20:10. Monachium, Nowa muzyka popularna.
20:10. Frankfurt, Walei wesoły wieczór.
20:50. Kolonia, Wielkie operetki.
21:00. Budapest, „Księżka Ross”.
20:45. Bukareszt, Koncert symfoniczny.
21:00. Paris, Słynne operetki francuskie.
20:45. Anglia, Koncert symf.

20:45. Berlin, „Jaszi”.
21:00. Lipsk, Koncert wieczorny.
21:00. Brno, Utwory kameralni Beethovena.
22:30. Hamburg, Muzyka lekka i ludowa.
22:30. Koenigsberg, Nępa muzyka.
22:30. Koenigsberg, Koncert nocy.
22:30. Wiedeń, Koncert nocy.
23:40. Anglia, Recital fortep.
24:00. Stuttgart, Koncert nocy.

112

A. Rytmowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

Komisarz Kowalski prowadzi śledztwo w sprawie morderstwa milionera Zawiejskiego. W krąg jego podejrzenia dostaje się urzędniczka Zawiejskiego, Sara Zetkin.

Sekretarz Kierski, za namową Kowalskiego, symuluje niechęć przed policją i umawia się telefonicznie z panią Zetkin.

Przebieg rozmowy był następujący:
— To pan? Boże kochany! Skąd pan mówi?
— Jeszcze z Warszawy...
— Ależ, na litość Boską, jaki pan nieostrożny!
— Dlaczego? Czy myśli pani, że alarm, jaki zrobili gazetcy...
— Ależ naturalnie! Całe miasto już mówi...
— Po południu już mnie nie będzie... Muszę się z panią zobaczyć.
Milczenie.
— Koniecznie? Boję się...
— Nie ma się pani czego obawiać. Przecież nie chodzi mi po piętach. W tej chwili pan zżył z dzwoniem z pewnej mleczarni na Marszałkowskiej i czuje się tu zupełnie bezpieczny.

— I chce pan, żeby tam przyjechać?
— Jeżeli pani może zaraz, to doskonale. Musi mi pani w pewnych sprawach pomóc. Sam nie mogę już załatwić pewnych spraw koniecznych w związku z moim wyjazdem.

— Na co pan mnie naraża! Nie! Nie przyjeżdżam — to niema sensu spotykać się w publicznym lokalu.

— Wiec gdzie?
— Niech pan idzie do Łazienek. Spotkamy się w okolicach teatru na wyspie. Będę tam za godzinę.

— Dobrze. Ale napewno? Niechże mi pani nie zrobi zawodu. Obiecaliśmy sobie przecież wzajemną pomoc. Prawda?

— Dobrze, dobrze...

Sara położyła słuchawkę. Kierski spojrzął na pana Józefa pytająco:

— W porządku?

— Ależ doskonale. Wiec jak? Umówiliśmy się?

— Prawda, pan nie słyszał odpowiedzi. Owsem — umówiliśmy się w Łazienkach za godzinę. Powiedziała, że będzie napewno. Westchnął ciężko i oddał pot z czoła.

— Wiec teraz żyćzy pan sobie, żebyśmy odbył spacer do Łazienek?

— Naturalnie. Tylko przedtem jeszcze musimy coś załatwić.

Pan Józef wstał i sięgnął do telefonu. Kierski wstrzymał pan reke.

— O, przepraszam! Przedewszystkiem będzie pan łaskaw załatwić groźny konflikt z moją żoną. Nie wiem tylko, czy nas wpuści do siebie. Proszę, niech pan idzie za mną. Zamknęła się w swoim pokoju.

Pan Józef usłuchał pokornie. Scena pojedna-

nia trwała dłuższą chwilę, ale dyplomacja Kowalskiego i solemne zapewnienia, że maż jest niewinny jak baranek zwyciężyły wreszcie. Pani Hanka postanowiła zrezygnować z dalszej młireny i przebaczyć mężowi.

— W każdym razie ta mała awanturka przyda ci się na zapas! — powiedziała.

Powrócono do gabinetu. Pan Józef zadzwonił do domu. Otrzymał odpowiedź, której się spodziewał:

— Dzwoniła do ciebie jakaś pani Zetkin... Ta sama, która była u ciebie...
— Wiem. Co mówiła?

— Nie chciała mi mówić. Powiedziała tylko, że ma bardzo ważny interes i będzie cie szukała telefonicznie.

— Dobrze. Ułatwie jej poszukiwania — powiedział pan Józef, odkładając słuchawkę.

Zaraz też położył się z Sara. Ucieszyła się niemal entuzjastycznie. „... opowiedziała całą rozmowę z Kierskim. Pan Józef wysłuchał z uśmiechem, wesoło podmigiwając do sekretarza.

— Niech pani będzie spokojna. Wszystko się załatwi... Naturalnie może pani tam nie chodzić. Późno pani narażać na przykrość...

Odłożywszy słuchawkę, pan Józef powiedział do Kierskiego:

— Zna pan takie żartobliwe powiedzonko: „nie wierz kobiecie jako psu”? Otóż sprawdź się ono całkowicie na osobie pani Zetkin. Muszę stwierdzić, że jest to kobieta wyprana z wszelkich skrupułów.

— I z taką osobą urządził mi pan randki?

— Może pan się nie fatyguować. Słyszał pan? Pozwoliłem jej nie iść i pan też może zostać w domu. Ale jest inna sprawa... Dziś jeszcze wiedzcie pan z Warszawy.

— Dokąd znowu?
— Wszystkie jedno. Niech pan zabierze żonę i wyjedzie gdziekolwiek. Do Zakopanego albo na wieś... Nad morze nie radzę, bo panuja tam chłody. A wie pan dokąd najchętniej? Do Gdańska. Tam pana niek nie spotka i posiedziecie sobie jakiś tydzień. Przez ten czas wszystko się tu wyjaśni.

Kierski słuchał w milczeniu, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— No dobrze... Wiec pojedzie... Ale dlaczego pan mówi, że już może nie iść do Łazienek?

Miał minie tak pokorną i zrezygnowaną, że pan Józef rozczuł się:

— Panie drogi! Niech mi pan wierzy, że prosząc pana o wyjazd, ratuję pana przed czymś dużo gorszym...

Spojrzał surowo na Kierskiego, choć można było zauważyć, że kaci ki ust drżąja mu wstrzymanym uśmiechem.

— Ratuję pana przed aresztowaniem! — powiedział poważnie i zaraz potem dodał przytyłm nie jakoś i łagodząco:

— Musiałbym pana aresztować... Niech pan zrozumie, że chodzi mi o pańskie bezpieczeństwo... O pana życie... Pan nie zdaje sobie sprawy z tego, że grozi panu bardzo poważne niebezpieczeństwo. Zarezyserowałem gę, w której panu powierzyłbym główna rolę. Jest pan wiec pod moją opieką... Niech pan wybiera — albo kryminal, albo — wyjazd w bezpieczne miejsce...

Poklepał go po ramieniu przyjaźnie.

— No, wszystko w porządku. Niech pan się nie chwaja niczego. Powtarzam panu, że jest pan pod moją opieką i odpowiadam całkowicie za pana. Dotychczas — wszystko w porządku.

d. c. n

Kilka uwag o białostockim eksporcie włókienniczym

Zagadnienie eksportu, jako zasadniczy problem aktywizacji bilansu handlowego, na terenie białostockiego przemysłu włókienniczego przestaje być atrakcją. Poprawa koniunktury w dziedzinie zbytu wyrobów włókienniczych w kraju, stwarza atmosferę niezbyt pomyślną dla rozwoju eksportu. Warunki cieplarniane naszego eksportu okazują się niedostatecznymi dla zachowania parcia białostockich wyrobów na Wschód i Południe.

Podrożenie surowca włókienniczego i pogorszenie warunków jego nabycia zmusza producentów do podwyższania cen sprzedanych. Odbiorcy krajowi zwykłe nie najchętniej akceptują, opierając się na sygnalizowanym we wszystkich dzielnicach kraju wzroście zapotrzebowania.

Gorzej przedstawia się ta sprawa na odcinku eksportowym, gdzie zwykła cena jest trudną do przeprowadzenia. Eksporterzy podnieśli wprawdzie swoje cenniki o kilka procentów i uzyskali już w niektórych krajach ceny wyższe, jednak postępuje to w tempie tak powolnym, że o zrównaniu z akcją zwykłą cen na rynku krajowym nie może być mowy.

Drugą przyczyną osłabienia akcji w zakresie zawierania transakcji eksportowych jest brak możliwości przyjmowania zamówień na zbyt krótkie terminy wykonania, jakich żądają odbiorcy w związku ze spóźnionym sezonem. Eksporterzy, mając zakontraktowaną produkcję na eksport, nie są w stanie przyjmować większych zamówień na najbliższe terminy wysyłek i dlatego muszą nieraz z tych zamówień zrezygnować.

Nie jest to wprawdzie objaw niepokojący, gdyż nie nosi cech trwałości, chociażby ze względu na krótki okres sprzedaży na rynku wewnętrznym, ale skutki odprężenia akcji eksportowej mogą mieć nie następstwa w przyszłości.

Dla wzmożenia akcji eksportowej potrzebny jest więc jakiś szluczny czynnik, któryby zachęcał do jej dalszej rozbudowy.

Jednym z elementów związanych ściśle z zagadnieniem eksportu jest kwestia obrotu dewizami.

Białostocki przemysł włókienniczy, dokonywując obrotu u szlachetniejszego w zakresie swej produkcji, siłą rzeczy jest zainteresowany najbardziej w sprawnym obrocie dewizami.

Dzięki eksportowi białostocki przemysł jest prawie samowystarczalny w zakresie dewiz. Tę okoliczność można było wykorzystać na korzyść białostockiej ekspansji eksportowej.

Niezmiernie ważną rzeczą byłoby przyznanie pewnej autonomii przemysłowcom w obrocie dewizami, która polegałaby na tym, że uzyskane z eksportu dewizy nie podlegałyby bezpośredniej sprzedaży w banku dewizowym, lecz służyłyby jako pokrycie za importowane surowce. A więc każda firma prowadząca u siebie ewidencję wpływających dewiz, która — po przedłożeniu do odpowiedniej kontroli bankowej

dewizowemu — pokrywałaby samodzielnie należności za importowane surowce.

Dopiero w braku własnych dewiz na pokrycie importu, firma zwracałaby się do Komisji Dewizowej o przydział dewiz w trybie dotychczasowym.

Z tego wynika, że zadaniem każdej firmy byłoby dążenie do powiększania swojego portfela dewiz, aby móc bez żadnych trudności pokrywać swoje zobowiązania za surowce kupione zagranicą. Jest rzecz jasna, że zwiększenie stanu posiadania dewiz może nastąpić przez wzmocnienie eksportu.

Uważamy, że chwila obecna jest najbardziej stosowna dla przeprowadzenia na tutejszym terenie takiego eksperymentu, który, jeżeli się uda, można stosować w innych okęgach przemysłowych, dokonywujących obrotu u szlachetniejszego z zagranicą, co przyczyni się poważnie do uaktywnienia naszego bilansu handlowego.

J. Terebucha

Kupieckie spółdzielnie zbiorowych zakupów

Na skutek porozumienia Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego z Radą Spółdzielczą ustalone zostały podstawowe zasady spółdzielni kupieckich dla zakupów zbiorowych.

Ustalono m. in., że Państwowa Rada Spółdzielcza będzie wydawała oświadczenia o celowości spółdzielni kupieckich, powołujących do prowadzenia hurtu towarowego. Oświadczenia te będą wydawane na podstawie opinii Stowarzyszenia Kupców Polskich na terenach objętych działalnością tej organizacji, a na wszystkich innych na podstawie opinii Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Spółdzielnie te będą działały na podstawie prawa spółdzielczego. Wysokość udziału musi wynosić najmniej 100 zł, przyczem każdy członek przy wstąpieniu do spółdzielni obowiązany jest zadeklarować conajmniej jeden udział. Członkowie spółdzielni pozatem obowiązani są uzupełnić i deklarować odpowiedzialność ilości udziałów, proporcjonalnie do obrotu, osiągniętego ze spółdzielnią w ostatnim roku sprawozdawczym. Przy obrocie rocznym do 8 000 zł. conajmniej jeden udział, do 12 000 zł. — dwa udziały, do 16 000 zł. — trzy udziały i t. d.

Akcja zakładania spółdzielni kupieckich, w myśl wyrażonego postulatu Rady Spółdzielczej, ma się odbywać w ramach planu ustalonego zgóry przez Naczelna Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Rozprawy karne w Inspektoracie Pracy

We wtorek, dn. 25 bm. odbędzie się w Inspektoracie Pracy rozprawy karne przeciwko pracodawcom o różne przewinienia przeciwko ustawie pracy. Ogółem będzie rozpoznanych 20 spraw.

Nakazy płatnicze do odebrania

I-szy Urząd Skarbowy skierował do Zarządu Miejskiego 34 nakazy płatnicze państwowego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 względnie 1934, celem doręczenia ich właścicielom przedsiębiorstw, którzy zmienili adresy. Zainteresowani płatnicy mogą zgłosić się po odbiór nakazów do Zarządu Miejskiego (pokój 4) i w razie wygórowanego wymiaru w terminie ustawowym złożyć odwołanie.

Komisja Poborowa

W dniu 3 września rb. w lokalu przy ul. Pierackiego nr. 3 odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla tych mężczyzn, którzy dotyczyły z różnych przyczyn nie stawili się przed komisją.

Wycieczka do Warszawy na zawody balonowe

W sobotę, dnia 29 sierpnia o godz. 6 min. 30 rano wyruszy pociąg popularny z Białostoku do Warszawy. Odiad z Warszawy o godz. 12.45 w nocy z niedzieli na poniedziałek. Ceny w obydwie strony wraz z kartą wstępu na zawody balonowe o puchar Gordon Benneta Zł. 9.50.

Ostatni dzień zapisków w „Orbisie” we czwartek 27 b. m.

Podanie o Kumacie, wodzu Jadźwingów

Wspomina o tem hr. Wiktor Ossoliński w zapomnianej rozprawce o „uroczysku historycznym zwanym Kumat” ogłoszonej w „Bibliotece Warszawskiej” z 1848 r. Ossoliński, mieszkający w tym czasie w Rudkach w pobliżu Brańska, żywo podaniem o Kumacie się interesował a znał je dokładnie nie tylko z ust ludzi, ale również z opowiadań znakomitych znawców przeszłości. Podłasia: miedzianka ziemi miedzianki — Wawrzyńca Bończy Markowskiego i archiwisty Ignacego Kapicy, w Brańsku zamieszkałego.

Ołóż zgodne opowiadania Kapicy i Markowskiego odmienione, niż Kronika Długosza, dzieje Kumata przedstawiały. Podług Długosza wódz Jadźwingów „Kumat” w dniu 21 czerwca 1264 roku w pierwszym spotkaniu z Polakami, których prowadził do boju Bolesław Wstydliwy, miał ponieść klęskę, poczem ponownie walczył, zginął przesyłając kopiami jazdy polskiej.

Według tradycyjnego podania, które Ossoliński za Kapicą i Markowskim przytacza, Kumat starł się z przednią strażą Polaków nad Liwem pod Mokobodami, skoro przewagę nieprzypilności rozpoznał, cofnął się za Bug, broniąc przepawy na rzecze. Bolesław rozłożył się obozem naprzeciw Drohiczy, a

czekając na chorągwie wielkopolskie, mazowieckie i kujawskie, która książę Kazimierz Kujawski prowadził. Ostatni nadciągnął niespodziewanie nieznany hułcie krzyżacki, przysyłany przez wielkiego mistrza Ludwika von Balderheim.

Po połączeniu się wymienionych wojsk Bolesław sforsował rzekę i po krwawym zwycięstwie zajął Drohiczy, Mielnik i całe prawe Bugu wybrzeże. Porażony Kumat, chociaż stracił swą stolicę w Drohiczy, oparł się powtórnie Polakom za błotnistym Nurcem i Bronką, zajmując w Brańsku stanowisko.

Za zbliżeniem się Polaków w przezwajając się, Kumat tyle roztrząsany wódz nie uległ wojownik, odesłał żony i dzieci tak własne, jak i towarzyszy wraz ze starcami nad brzegi Narwi, za błota suraskie, a z niemi uniesione z Drohiczy i Mielnika bożki Jadźwingów i skarby, zdobyte w wieloletnich bojach z Polską i Rusią.

Chcąc zdobyć tej Polacy cisną się w bagna Nurca a przebywszy je w krwawej walce, odcinając Kumata z kupą wściekłe broniących się Jadźwingów nad rzeczką Bronką. O zachodzie słońca w dniu uroczystym św. Jana Chrzciście 1264 r. poległ bohaterstwo Kumat ze swymi wojownikami na

Harcerstwo białostockie w hołdzie bohaterom

W ubiegłą sobotę jako w 16-tą rocznicę bohaterstwa walk o Białystok — hułcowy białostocki zarządził alarmową zbiórke tuł, hułca harcerzy.

Po krótkim apelu przed Pomnikiem żołnierzy z 1 p. p. Legionów przy Szosie Żółtkowskiej i po złożeniu kwiatów odbyły się ćwiczenia polowe, za kończące na Pietrzkach, gdzie o zmierzchu na wzgórzu zapalono ognisko, poświęcone pamięci poległych bohaterów.

Na Fundusz Obr. Narodowej

W naszej administracji złożył na F. O. N. p. J. Zylberberg 100 zł. otrzymane jako wynagrodzenie za funkcję biegłego w sprawie firmy A. D. Szpiro.

Zapisy do męskiej szkoły dokształcającej

W dniach 28, 29 i 31 bm. w godzinach od 9 do 12 i od 16 do 18 odbędzie się dodatkowe zapisy do publicznej męskiej szkoły dokształcającej. Egzamin wstępny (sprawdzający) do klas I i II przemysłowych, oraz do kl. I kupieckiej odbędzie się w dniu 1 września o godz. 8 meji rano. Nauka w szkole jest bezpłatna.

Zebrań towarzyskie I-go oddz. B.O.S.O.

W związku z 38-mą rocznicą założenia Białostockiej Ochot. Str. Ogniowej odbyło się wczoraj w Dojłdach b. sympatyczne towarzyskie zebranie I-go oddziału B.O.S.O., którego dowódcą jest p. L. Cybulkin.

Zbędne trudności

Ciągnięcie czwartej klasy — to najbardziej emocjonujący okres dla wszystkich graczy Loterii Państwowej. Bo chociaż każda klasa ma swoje atrakcje, w postaci wielkich i średnich wygranych, to jednak milion, stanowiący główną wygraną klasy czwartej, posiada niewątpliwie urok specjalny, szczególnie pociągający.

Zdawałoby się, że każdy z tych kandydatów na milionierów idzie sobie sprawę, że ten tylko może wygrać, kto gra, to jest — kto posiada los loteryjny, i że powtarzanie tej prawdy jest — wyważaniem drzwi otwartych, doświadczając jednak uczy, iż liczenie na pamięć zdania jest zawodne i że wciąż jeszcze zdarzają się wypadki zaniedbywania obowiązku losu. Wiele z graczy przypomina sobie o tej konieczności dopiero w ostatniej chwili, a są nawet tacy, którzy decydują się już po rozpoczęciu ciągnięcia.

Tęgo rodzaju wypadki właśnie stają się najczęściej źródłem nieporozumień pomiędzy graczami i kolektorami, a w razie wygranej — stwarzają zupełnie zbędne trudności w jej zrealizowaniu.

Pomimo, że Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej stara się zawsze iść na rękę graczom, a kolektorzy — w należyście zrozumianym interesie własnym — jako dobrego kupcy traktują możliwie najliberalniej pewne niemożliwości swej klienteli, wytworzą się nieraz sytuacja, w której najlepsze chęci nie już zaradzić nie mogą i gracz niepotrzebnie traci sposobność wykorzystania uśmiechu Fortuny.

A przecież tak łatwo uniknąć tych wszystkich trudności trzeba tylko zdobyć się na nieco szybszą decyzję. Oto w dniu 9 września rozpocznie się ciągnięcie czwartej klasy trzydziestego rocznicy Loterii. Wprawdzie milion, jako główna wygrana, wylosowany będzie dopiero 28 tego miesiąca, ale już w pierwszym dniu paść mogą wygrane po sto, siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt tysięcy złotych i t. p., którei chyba nikt nie wieź udział w tem ciągnięciu, zaprzężyć się znowu w los, a jeżeli mu się poszczęści, to może być pewnie, że wygraną otrzyma szybko i bez żadnych przeszkód.

Maly Marynarz — to wspaniała komedia polska

„SWIAT” Dziś po raz ostatni Pocz. o godz. 6-ej Ceny od 54 gr.
MARTA EGGERTH
w najlepszej swojej kreacji
KARJERA

APOLLO

Dziś PREMIERA

Pocz. 6¹⁵, 8¹⁵, 10¹⁵ Ceny od 54 gr.
Film pełen przygód, pościgów, sensacji przeplatanej humorem

NIE ODDAM DZIECKA

W rolach głównych:

SALLY EILERS — CHESTER MORRIS

PONADTO:

CYRULIK SEWILSKI

w wykonaniu artyst. Metropolitan

w 2 akt. dodatku „CZERWONE JABŁUSZKO”

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe.
al. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 543

DOKTOR

Leon KRYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe
Przyjmie od godz. 9—11 od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Ogłoszenia drobne

Przejeżdżając dorozką w sobotę 22 b. m. o g. 10 wiecz. została apużona torbka damska. Osoba znaleziona jest znana i prozona jest o odniesienie za swowtem wynagrodzeniem. Monopole 2 m. 2.

Blankety koperty firmowe, cyrkularze handlowe, reklamy, afisze, ulotki tanio, szybko, starannie wykonuje Drukarnia „Dziennika Białostockiego” Białystok, Rynek Kościuszki 1, tel. 93.

MODERN

Pocz. 6 Ceny od 54 gr.

DZIS

Premjera

DAWNO NIEWIDZIANI

Uroczą paryżanką

Lili DAMITA

Najelegantszy mężczyzna świata

JACK BUCHANAN

w ośniewającym widowisku muzycznym pełnym przepychu, humoru, śpiewu i tańca p. t.

CARANGA

Wspaniały balet w wykonaniu

300 TANCEREK i 300 TANCERZY

Akcja rozgrywa się na tle pięknych widoków
WŁOCH, FRANCJI i RIWJERY